



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Edycja Polska. Rok XXV. Nr 127
maj-czerwiec- lipiec 2024



Czterdzieści pięć lat temu 16 października byłem na tarasie Sekretariatu Stanu, kiedy kard. Pericle Felici po pojawieniu się białego dymu ogłosił nazwisko nowego Papieża: Karol Wojtyła. Abp Agostino Casaroli (rok później został kardynałem), który był tam z nami, skomentował: „Jak wielką odwagę wykazali kardynałowie, wybierając kardynała z kraju zza «żelaznej kurtyny», Co za odwaga!”.

Otoczyliśmy wszyscy abpa Casarolięgo i zadawaliśmy mu pytania w oczekiwaniu, kiedy nowy Papież pojawi się na balkonie Bazyliki Watykańskiej.

Powiedział nam: to silna i fascynująca osobowość ze względu na jego liczne talenty, ale nigdy bym nie pomyślał o ewentualności, że nowy Papież może pochodzić zza «żelaznej kurtyny»,

Po upływie 45 lat długi pontyfikat Jana Pawła II uderza ogromem i wielkością zrealizowanych dzieł, wielką ilością wydarzeń i inicjatyw, a także ze względu na uzyskany konsensus i na to, czym było przez ponad ćwierć wieku jego przywództwo duchowe i moralne.

Papież Wojtyła zdumiewał nie tylko tym, co robił, ale także miłością, jaką nim kierowała, i swoim pragnieniem pomagania wszystkim w poszukiwaniu Boga i w zabieganiu o to, aby na świecie wzrastały poszanowanie człowieka, braterstwo i solidarność.

Św. Jan Paweł II był osobowością nieprzeciętną, Papieżem, który włączył się w nurt tradycji Kościoła z niezaprzeczalnym rysem nowości, ale także całkowitej wierności nauce, przekazanej przez apostołów.

Nie sposób nie uznać, że Boża Opatrzność wyznaczyła mu wielkie zadania w historii świata jego czasów.

Człowiek Boży

Św. Jan Paweł II był przede wszystkim wielkim człowiekiem Bożym, ożywianym niezachwianą wiarą.

Pierwszym i fundamentalnym wymiarem jego pontyfikatu był wymiar religijny. Motywacją całego jego pontyfikatu, główna inspiracja jego myśli i wszystkich jego inicja-

Człowiek modlitwy



tyw były natury religijnej – wszystkie wysiłki Papieża miały na celu zbliżanie ludzi do Boga i sprawienie, aby Bóg znów stał się protagonistą na tym świecie. Chciał, aby w tym naszym świecie było jeszcze miejsce dla Boga.

Żarliwy apel, wypowiedziany podczas jego pierwszej celebracji eucharystycznej na placu św. Piotra: «Nie bójcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi», dobrze wyrażał inspirację i program całego jego pontyfikatu. Tamte słowa wyrażały troskę apostolską, która go skłaniała do wyruszania na drogi świata na spotkanie ludów z każdej kultury i rasy, aby głosić wszystkim, że tylko w Bogu, który zbliżył się do nas w Chrystusie, ludzkość może znaleźć prawdziwe zbawienie.

Tę prawdę głosił on wiernie i z odwagą, której nie zdołały osłabić czy nadszarpnąć nawet dwie kule wystrzelone w niego 13 maja 1981 r.

Wielkość jego długiego pontyfikatu tkwi przede wszystkim w tym, że rozbudził w świecie zmysł religijny. W zsekularyzowanym społeczeństwie swoich czasów pomagał on chrześcijanom uwolnić się od błędnego poczucia niższości względem dominującej kultury laicyzacyjnej i nie bać się być i deklarować się chrześcijanami. Niestrudzone było jego nawoływanie do powrotu do Boga, kierowane do społeczeństwa, które na Zachodzie o Nim zapominało, a które za «żelazną kurtyną» Go zwalczało.

Wyjaśniał, że nasze horyzonty, mężczyzn i kobiet, nie mogą się ograniczać do tej ziemi. Nauczał, że sumienie, «w którym człowiek pozostaje sam z Bogiem i odkrywa prawo wpisane w serce» (por. Gaudium et spes, 16) nadaje mężczyznom i kobietom niezwykle wzniosłą godność, i nawoływał do odnowy społeczeństwa przez pomaganie mu w odnalezieniu na nowo mocy przesłania Chrystusa (por. Insegnamenti 1986 r., I, p. 1379).

Jan Paweł II ufał w siłę kwestii duchowych i moralnych i był świadkiem wyjątkowego formatu

dokończenie na str. 4



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach, w rodzinach i w narodach

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego i nie przez partie polityczne

Dwumiesięcznik MICHAEL
Edycja Polska – Nr 127. Rok XXV

maj-czerwiec-lipiec 2024

May/June/July 2024

Date of issue: April 2024

Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada), stowarzyszenie o statucie niedochodowym (non-profit)

Dyrektor: Marcelle Caya

Redakcja (edycja polska)

Janusz A. Lewicki

Współpraca

Alain Pilote, Melvin Sickler, Jadwiga Kalinowska, Yves & Anne-Marie Jacques

Redakcja główna

Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Przedstawicielstwa

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320
redakcja@czasopismomichael.pl

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (413) 397-3730

Ameryka Południowa: Revista SAN MIGUEL
editorial@revistasanmiguel.org

Prenumerata

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada: 4 lata – \$ 20

USA: 2 lata – \$ 20

Polska: 2 lata – 110 zł / \$28US/\$38CAD

Europa: 2 lata – 18 €

Australia & NZ: 2 lata – A\$ 32

Ameryka Południowa: 2 lata – \$ 20

Poczta lotnicza (Airmail / Avion) 1 rok – \$16

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe należy wystawiać na DWUMIESIĘCZNIK MICHAEL i przesłać na adresy podane powyżej.

© 1999-2020 Pielgrzymi św. Michała

Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów oraz zmian ich tytułów, podtytułów i śródtytułów.

Kontakt telefoniczny po polsku z Kanady i USA: 647-931-8527

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742

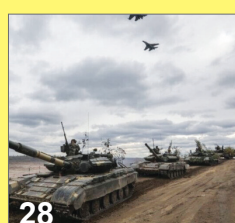
Legal Deposit – National Quebec Library

Printed in Canada

na okładce
Figura Maryi - dzieło nieznanego artysty.
Kościół św. Maurycego we Wrocławiu

spis treści

- 2 Człowiek modlitwy**
Kard. Giovanni Battista Re
- 6 Bóg albo szatan**
Louis Even
- 11 Duchowość Louisa Evena**
Alain Pilote
- 13 Louis Even od 1885 do 1935 r.**
Therese Tardif
- 17 Jedyńy gniew, który jest słuszny...**
Papież Franciszek
- 18 Nigdy się nie poddawaj**
- 19 Niespłacone długi przynoszą złe owoce**
Louis Even
- 21 Kredyt Społeczny jest konieczny dla zdrowej gospodarki**
Louis Even
- 24 Globalna klika chce ustanowić królestwo Antychrysta na ziemi**
Abp Carlo Maria Viganó
- 26 Piramida Słońca**
Kazimierz Braun
- 27 Skutki szczepień na COVID**
- 28 Wojna na Ukrainie**
Artur Kalbarczyk
- 29 Herold Chrystusa Króla**
Ks. Dominique Baurmaud FSSPX
- 32 Memorare. Modlitwa o pokonanie diabła**
św. Matka Teresa z Kalkuty
bl. Anna Maria Taigi



45. rocznica wyboru kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową

dokończenie ze str. 2

również ze względu na swoją wyraźną spójność – u niego nie było rozłamu między tym, co myślał, i tym, co mówił; między tym, w co wierzył, i tym, czym był. W nim była pełna jedność wiary i życia.

Obrońca praw człowieka

Oprócz tego, że był człowiekiem Bożym, Jan Paweł II był żarliwym obrońcą człowieka, godności, praw i wolności każdej osoby ludzkiej. Również ta kwestia była charakterystyczna dla jego nauczania, które pomogło wielu osobom odkryć etyczny sens życia. U źródła tego zaangażowania na rzecz człowieka wyróżnia się jasna wizja godności każdej osoby ludzkiej, «wyjątkowej i niepowtarzalnej», jak mawiał. Każde naruszenie godności jakiegokolwiek istoty ludzkiej jest zniewagą Boga, naszego Stwórcy. Głosił on prawa człowieka i bronił ich jako praw, które Bóg wpisał w naturę ludzką. Zawsze stawał w obronie nienaruszalności życia ludzkiego od pierwszej chwili

obowiązków, które go wzywały do czynnego życia. Jego postawa była skupiona i zarazem spontanicznie naturalna.

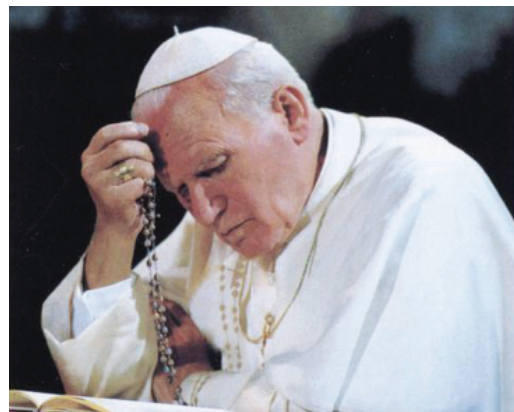
Sposób, w jaki się modlił, pozwalał zobaczyć, że więź z Bogiem była dla niego oddechem duszy i pokornym słuchaniem głosu Boga.

Poruszały łatwość i szybkość przechodzenia od kontaktu ludzkiego z tłumami do skupienia na intymnej rozmowie z Bogiem. Miał wielką zdolność koncentracji. Kiedy był pogrążony w modlitwie, to, co działo się dookoła niego, jak gdyby go nie poruszało i nie dotyczyło, tak bardzo zatapiał się w spotkaniu z Bogiem.

W ciągu dnia przejściu od jednego zajęcia do innego zawsze towarzyszyła krótka modlitwa.

Każda jego ważna decyzja dojrzewała na modlitwie. Przed każdą znaczącą decyzją Jan Paweł II długo ją omadlał, czasami przez kilka dni. Odnosiło się wrażenie, jakby omawiał z Bogiem różne problemy.

W kwestiach pewnej wagi nigdy nie podejmował decyzji od razu. Swoim rozmówcom, którzy go o coś za-



poczęcia po naturalny kres.

Na kobietę i mężczyznę patrzył on oczami Boga i miłował ich sercem Boga. Jego antropologia była chrystocentryczna – stworzenie ludzkie znajduje sens swojego życia ponad sobą; znajduje go w Bogu, który w Chrystusie stał się człowiekiem.

Człowiek modlitwy

Gdy pracowało się blisko Jana Pawła II, wiele spraw uderzało – robiły wrażenie jego pewność, jego niezachwiane przekonania, umiejętność przemawiania do tłumów... zdolność widzenia dalej niż inni – jednak tym, co zawsze zdumiewało mnie najbardziej, była głębia i intensywność jego modlitwy. Nie da się zrozumieć Papieża Jana Pawła II w oderwaniu od jego relacji z Bogiem. Był wielkim człowiekiem modlitwy, ożywianym silną duchowością chrystocentryczną i maryjną. Było w nim wyjątkowe dążenie duchowe i mistyczne, i właśnie z modlitwy płynęła jego pewność, absolutne opanowanie i jego pogoda ducha w każdych okolicznościach.

Uderzał widok, jak pogrążał się w modlitwie – można było zauważyć u niego całkowite zaangażowanie, które go pochłaniało tak, jakby nie miał problemów i pilnych

pytawali bądź coś proponowali, mówił, że chce się zastanowić, zanim odpowie. W rzeczywistości zyskiwał na czasie, żeby wysłuchać kilku opinii, ale przede wszystkim zamierzał się pomodlić, aby uzyskać światło z góry przed podjęciem decyzji.

Pamiętam jeden przypadek w latach, kiedy byłem substytutem w Sekretariacie Stanu, gdy wydawało mi się, że Papież już zdecydowanie opowiada się za pewnym trudnym wyborem. Zapytałem go więc, czy można wydać komunikat. Odpowiedź brzmiała: «Zaczekajmy, chcę jeszcze się pomodlić, zanim podejmę decyzję».

Przy podejmowaniu decyzji główną sprawą dla niego było to, żeby postępować w obliczu Boga zgodnie z prawdą, sprawiedliwością i słusznością, a nie to, czy były one popularne, czy nie. Nigdy nie zabrakło mu koniecznej odwagi.

Kiedy rozważano jakiś problem i nie udawało się znaleźć właściwego i odpowiedniego rozwiązania, Papież zakańczał, mówiąc: «Musimy się jeszcze pomodlić, żeby Pan przyszedł nam z pomocą». Zawierzał się modlitwie, żeby znaleźć światło na drodze, którą trzeba iść.

Ważnym aspektem jego duchowości było nabożeń-



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Nlepokalanej

stwo do Matki Bożej – wymiar maryjny, wyrażający się w motcie «Totus tuus», naznaczał całe jego życie. Było to dziedzictwo, jakie pozostawiła mu przedwcześnie zmarła mama, które później pogłębiał i rozwijał, prowadzony przez ojca na drodze dojrzewania duchowego. Karol Wojtyła urodził się 18 maja 1920 r., kilka minut po godzinie 17, kiedy w kościele parafialnym, znajdującym się bardzo blisko jego domu, odbywało się majowe nabożeństwo maryjne. Gdy tylko Karol przyszedł na świat, mama, słysząc dobiegający z kościoła śpiew Litanii loretańskiej, powiedziała: «Otwórzcie okna, bo chcę, żeby pierwszymi głosami i pierwszymi dźwiękami, jakie usłyszy moje dziecko, były pieśni o Matce Bożej».

W okresie, kiedy pracował w kamieniołomie, a później w fabryce Solvay, Karol Wojtyła czytał książkę św. Ludwika Marii Grigniona de Monfort – Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny, którą podarował mu pewien człowiek świecki, Jan Tyranowski. Utworzył on w parafii 15-osobową grupę młodych ludzi – wśród nich był Karol Wojtyła – którzy zobowiązali się do odmawiania codziennie, każdy, dziesiątki Różańca.

Nie bez znaczenia jest fakt, że dwa tygodnie po tym, jak został wybrany na Stolicę Piotrową, w pierwszą wolną dla niego niedzielę po południu udał się do sanktu-



arium na Mentorelli, żeby modlić się do Matki Bożej, ale także, żeby mówić o modlitwie, potwierdzając, że uważał za swoje główne zadanie jako Papieża modlitwę za Kościół i za świat, i pragnął, aby modlitwa była «pierwszym orędziem Papieża» (homilia w sanktuarium na Mentorelli, «L'Osservatore Romano», 30-31 października 1978 r.).

Msza św. była dla niego rzeczywistością najwznieślejszą, najważniejszą i najświętszą. Podczas spotkania z kapłanami w 1995 r. powiedział: «Msza św. jest absolutnie centrum mojego życia i centrum każdego dnia w moim życiu» («L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 1/1996, s. 4). «Odprowadzanie każdego dnia Mszy św. jest dla mnie potrzebą serca».

Cały świat śledził ostatnie dni Papieża Jana Pawła II. Swoim przykładem nauczył nas, że życie jest darem, który trzeba przeżyć do samego końca z ufnością w Boga i akceptując z pogodą ducha uciążliwość choroby. Wskazał nam jak przebywać drogę ku tajemnicy, która nas czeka, kiedy również dla każdego z nas otworzą się bramy wieczności. To była jego ostatnia nauka – nauka jako Papieża. ✠

Kard. Giovanni Battista Re
Dziekan Kolegium Kardynalskiego

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest w formie prenumeryaty. Koszt prenumeryaty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

PRENUMERATĘ MOŻNA ROZPOCZĄĆ OD DOWOLNEGO MIESIĄCA

Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata w Kanadzie na 2 lata \$10, na 4 lata \$20.

Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adres:

Canada: Redakcja MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Prenumerata w USA na 1 rok \$10, na 2 lata \$20.

Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adres:

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (413) 397-3730

Prenumerata w Polsce i Europie

Prenumerata na 1 rok 55 zł / 13 euro / \$14 US / \$19 CAD, na 2 lata 110 zł / 26 euro / \$28 US / \$38 CAD. Można opłacać przekazem pocztowym, lub czekiem który należy przesłać na adres:

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała
XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.
09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasz dwumiesięcznik.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 9 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w cenie \$50 /240 zł (koszt przesyłki wliczony).

Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.

Bóg albo szatan

Musimy wybrać



Przedstawiamy fragment konferencji zorganizowanej 6 stycznia 1974 r. w Montrealu w Quebecu przez Louisa Evena. Mając 89 lat Even grzmiał przeciwko agentom Szatana przed liczną publicznością i przyciągnął entuzjastycznych apostołów, których wysyłał do walki. Przed tą konferencją poprosił, aby zaśpiewano piękny hymn: „My chcemy Boga w rodzinie, My chcemy Boga w książce w szkole”. W tym momencie Louisowi Evenowi pozostało zaledwie dziewięć miesięcy do śmierci i wstąpienia do Nieba.

Louis Even

My chcemy Boga

Louis Even w 1971 r.

Nie bez powodu prosiłem, aby zaśpiewano ten hymn. Musimy wybrać między Bogiem a szatanem. Musimy wybrać pomiędzy nimi dwoma. Ci, którzy nie wybierają Boga, są za szatanem. Ci, którzy nie chcą szatana, wybierają Boga. A kto może nam pomóc wybrać Boga? Najświętsza Maryja Panna. Dlatego Ją wzywamy. Jesteśmy żołnierzami, ale jednocześnie wzywamy Ją jako naszą czułą Matkę. „Błogosław, o czuła Matko, to wołanie naszej wiary”. Jest to wołanie wiary: my chcemy Boga!

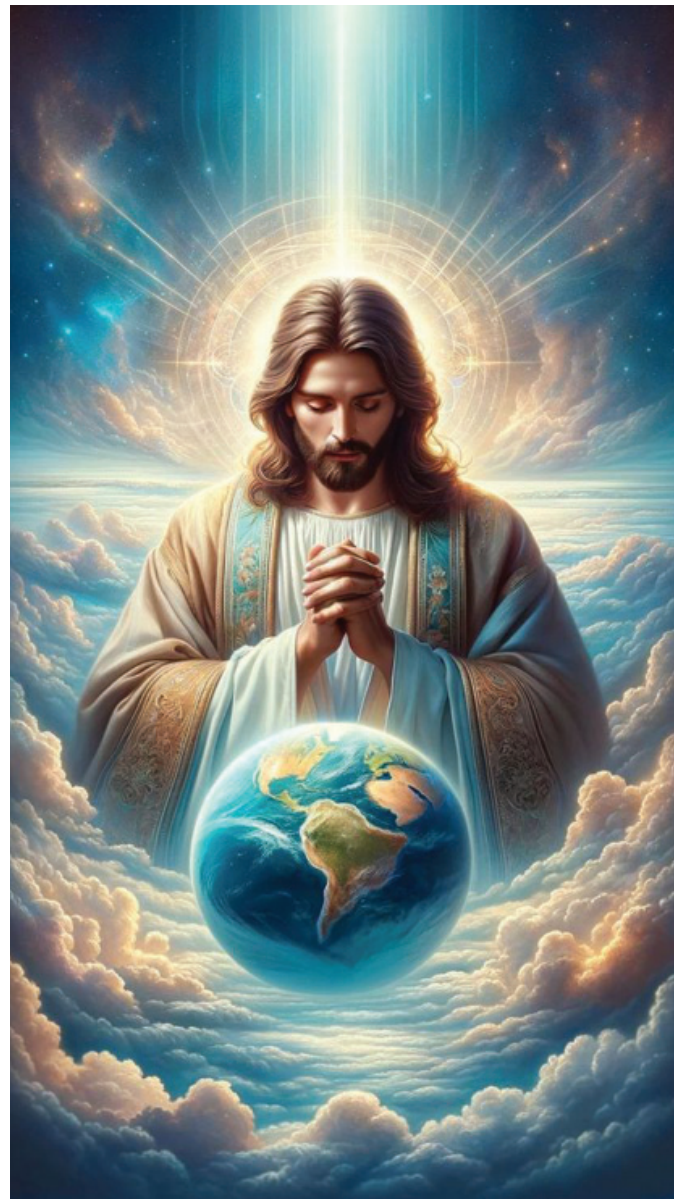
Dzisiaj ludzie mówią: „Nie chcemy już Boga”. Naukowcy, ludzie władzy, głowy państw, dyplomaci, wszyscy wołają: „Nie chcemy już Boga!”. Być może nie wypowiedzieli tych słów, ale odsunęli Go na bok. Jest całkowicie odsunięty na bok: żadnych inwokacji, żadnego Boga, któremu się służy najpierw... nic z tego. Dlatego na tym świecie nie można osiągnąć pokoju.

Mamy większą wiedzę w sprawach fizycznych niż nasi ojcowie i dziadkowie. Ale wysyłamy do piekła więcej ludzi niż oni, ponieważ sami jesteśmy na drodze do piekła. Nie ty; mówiąc my, mam na myśli ogół ludzi. Tylko nieliczni ludzie są ocaleni z piekła.

Cały świat jest dziś skorumpowany. To musi się zmienić, bo świat należy do Pana. Szatan nie ma prawa przebywać na ziemi. A jednak on tu jest. Nasz Pan przyszedł na ziemię. Był Synem Bożym, drugą Osobą Trójcy.

Jeden Bóg: jest tylko jeden Bóg; w Bogu są trzy Osoby i każda Osoba nie jest jedną trzecią Boga. Każda Osoba jest całym Bogiem. To jest tajemnica.

Druga Osoba Trójcy Świętej, Bóg, który nas stworzył, przez którego wszystko zostało stworzone, przy-



szedł na ziemię, aby nas zbawić, aby ponownie zdobyć ziemię, którą szatan zwyciężył w ogrodzie Eden.

Ci, którzy w to nie wierzą, mają całkowicie błędną religię, to znaczy, jeśli w ogóle ją wyznają. I brakuje religii. Mówią: „Grzech pierworodny jest wynalazkiem; to jest zmyślenie”.

To nie jest wynalazek. Bóg nie stworzył człowieka takim, jakim jest dzisiaj. Człowiek był doskonały w chwili stworzenia i już nie jest doskonały. Bóg stworzył Adama jako zrównoważoną, doskonałą istotę. Nie był zwierzęciem, chociaż jego ciało jest zwierzęce. Człowiek został stworzony jako zwierzę, ale Bóg dał mu duszę, duszę stworzoną na obraz boskiego Boga. Nasza dusza jest

obrazem Boga, a Bóg stworzył duszę doskonałą i umieścił ją w ciele Adama. Ciało Adama było idealne. Bóg dał Adamowi duszę, aby Go adorować; chwalić Go przez całą wieczność po pobycie duszy na ziemi i osiągnąć szczęście.

Bóg stworzył człowieka przez miłość, na wzór aniołów. Stworzył także aniołów na swoje podobieństwo, nie jako duchy, które mają być zjednoczone w ciele, ale duchy niematerialne, stworzone na obraz Boga. Ale niektórzy aniołowie upadli z powodu swojej pychy.



Adam i Ewa są wyrzuceni z ogrodu

Grzech pierworodny

Adam i Ewa również upadli z powodu pychy, chcąc stać się podobni do bogów. Uwierzyli szatanowi, który im powiedział: „Dlaczego nie mielibyście zjeść tego owocu?”. Odpowiedzieli: „Ponieważ Bóg nam tego zabronił i powiedział nam, że jeśli go zjemy, to umrzemy!”.

Oznacza to, że gdyby Adam nie popełnił tego grzechu, nie umarłby i nikt z nas by nie umarł. Wszyscy jesteśmy spokrewnieni z Adamem i wywodzimy się od Adama po jego upadku, z jego poniżoną naturą, złamaną z powodu grzechu. Bez tego nie umarlibyśmy ani my, ani On. Spędzilibyśmy na ziemi pewną ilość lat, zgodnie z wolą Boga, i wstąpilibyśmy do nieba z ciałem i duszą, podobnie jak nasz Pan i Odkupiciel. Adam utracił ten przywilej, przywilej nieśmiertelności.

Stracił także przywilej uczciwości. Przywilej ten polega na doskonałym poddaniu naszego ciała naszej duszy; doskonałym poddaniu naszych zmysłów naszemu rozumowi; doskonałym poddaniu naszego naturalnego zwierzęcego instynktu ludzkiemu rozumowi. Oznacza to doskonały porządek.

Adam znajdował się w stanie niewinności i w stanie łaski. Jego grzech zniweczył Boży plan w taki sam sposób, w jaki szatan i upadli aniołowie zaprzeczyli Bożemu planowi. Ci, którzy pozostali wierni, zostali później utwierdzeni w łasce. Szatan utwierdził się w grzechu. To nie Bóg utwierdził szatana w jego grzechu. To szatan zgrzeszył i nie był w stanie odpokutować.

Anioły nie są stworzone jak my. Są to duchy, które nie są zjednoczone z ciałami. Ale są one doskonalsze od nas w swojej naturze. Kiedy coś zdecydować, nie mogą zmienić zdania. Szatan był nieposłuszny Bogu i teraz nie jest w stanie ukorzyć się przed Bogiem i prosić Go o przebaczenie. Szatan nie żałuje; nienawidzi Boga. Chce wyrządzić Bogu tyle zła, ile tylko może. Dlatego odwiedził Ogród Edenu, aby oczernić dzieło Boże u zarania

stworzenia człowieka.

Oto czym jest grzech. Rodzimy się z tym grzechem pierworodnym. Nie popełniliśmy tego grzechu osobiście; Adam to zrobił. Dla Adama był to grzech osobisty. Ponieważ był pierwszym człowiekiem i cała ludzkość opiera się na nim, w rzeczywistości cała ludzkość została złamana przez grzech Adama.

Rodzimy się ze skłonnością do grzechu. Nazywa się to pożądlivością. To pożądlivość ciała prowadzi nas do grzechów nieczystości. Istnieje także pożądlivość umysłu, która prowadzi do

pychy i egoizmu. Istnieje pożądlivość oczu: ciekawość, która chce wszystko zobaczyć i poznać, nie poddając się porządkowi zamierzonemu przez Boga.

Wszystko zostało stworzone na chwałę Boga: zwierzęta, rośliny, minerały, góry, rzeki i lasy. Całe stworzenie wysławia Boga i postępuje zgodnie z Bożym poleceniem. Elementy przyrody nie są zaburzone.

Ale człowiek został stworzony z umysłem i duszą stworzoną na podobieństwo Boga. Dusza ma zarówno wolność, jak i odpowiedzialność, ponieważ ma inteligencję i wolę. Człowiek może powiedzieć tak lub nie. Jednej rzeczy potrafi powiedzieć tak, a drugiej powiedzieć nie. Ma moc wyboru pomiędzy postawionymi przed nim sprawami. Rozumiem, że czasami tę wolność odbierają mu inni ludzie. Ale ze swej natury ma wolność wyboru.

Adam miał swobodę wyboru, czy zjeść jabłko, czy nie, i wiedział, że nie wolno mu go jeść. Niezależnie od natury jabłka, Biblia przedstawia tę sytuację w taki sposób. W każdym razie polecenie Pana było jasne. Był nieposłuszny Panu i wiedział, że jest nieposłuszny. Mógł wybrać posłuszeństwo, ale wybrał nieposłuszeństwo. Był kuszony. Ewa była kuszona przez demona, który powiedział do niej: „Nie umrzesz! To wynalazek Pana, który jest o ciebie zazdrosny! On nie chce, abyście stali się bogami tak jak On! Jeśli zjecie to jabłko, staniecie się bogami! Rozpoznacie dobro od zła!”.

Od tego momentu Adam poznał zło. Przed tą chwilą znał tylko dobro. Szatan powiedział, że poznanie dobra i zła oznacza „bycie jak Bóg”. To jest okropne, Adam i Ewa upadli. Zamiast słuchać poleceń Pana, przyjęli sugestię szatana, ponętę oferowaną przez szatana. A my jesteśmy ofiarami tej decyzji.

Kobieta zmiażdży ci głowę

Ale Bóg nie opuścił Adama. Adam nie jest aniołem. Bóg wiedział, że Adam może zmienić zdanie. Bóg zlitował się nad Adamem. Mógł pozostawić go

- ▶ pod wpływem diabła na zawsze, a wszystkie dzieci Adama urodziłyby się z grzechem pierworodnym, tak jak my wszyscy. Być może nie dałoby się wyleczyć tego grzechu, ale Bóg zlitował się nad człowiekiem. I od pierwszego dnia Bóg obiecał Adamowi i Ewie, że przyjdzie im na ratunek i naprawi zło, które popełnili. Powiedział diabłu: „Kobieta zmiążdży ci głowę”.

Ona to zrobi! Ta kobieta zmiążdży głowę diabła. Zwiączył w Ogródzie Edenu. Był panem na ziemi przez wieki, aż do narodzin Chrystusa. Ale od czasu Kalwarii Nasz Pan ponownie podbił ziemię.

Ale ludzie muszą stanąć po Jego stronie. Ludzie są dziś nadal wolni, podobnie jak Adam w Ogródzie! Ludzie nadal mogą powiedzieć Bogu: „Nie chcę Ciebie! Woląłem służyć sobie i mojemu ego”.

Wszystkie bowiem grzechy są nieposłuszeństwem wobec Boga i wolą grzesznika niż Boga. Grzesznik wybiera siebie zamiast Boga, tak jak szatan kazał Adamowi wybrać siebie, a nie Boga, tak jak szatan wybrał siebie ponad Boga. Ale szatan wyciągnął lekcję: nie jest odkupiony.

Dzisiaj, po dwudziestu wiekach chrześcijaństwa, nie wszyscy ludzie stanęli po stronie Boga. Jeśli chodzi o struktury i grupy, na świecie przypada około jednego katolika na sześć osób. Oznacza to, że pięć osób nie jest katolikami.

Jeśli chodzi o chrześcijan, wielu przyjmuje chrzest bez przynależności do Kościoła Chrystusowego, Kościoła rzymskokatolickiego. Jedna osoba na trzy zostaje ochrzczona. Oznacza to, że dwie osoby na trzy nie przyjęły sakramentu chrztu, który usuwa grzech pierworodny. Nie oznacza to, że pójdą do piekła, ale nie mają sakramentów oczyszczenia. Aby umożliwić im indywidualne zbawienie dzięki łasce Bożej, potrzebne będą inne środki. Jednakże nie zostaną zbawieni przez religie, do których należą.

Jest tylko jedna religia, która zbawia ludzi. Musimy to zawsze głosić: to Kościół rzymskokatolicki zbawia ludzi, ponieważ jest Oblubienicą Chrystusa. Jest to religia ustanowiona przez Naszego Pana. Chrystus nie powiedział tłumom: „Na was założyłem Mój Kościół”. Powiedział Piotrowi: „Piotrze, ty jesteś Skalą i na tej skale zbuduję Mój Kościół. A bramy piekielne Go nie przemogą”.

A kiedy mówię, że na sześć osób na świecie przypada jeden katolik, czy ta jedna osoba praktykuje swoją wiarę? Są katolicy letni i katolicy schodzący w dół, którzy kapitulują i

wypaczają się, i którzy błakają się, spędzając życie we wszelkiego rodzaju grzechach. Nie podążają drogami swoich przodków.

Jeśli chodzi o konwersje, zamiast zwiększać liczbę katolików, zauważamy, że ich liczba spada na korzyść sekt protestanckich. Jak daleko od Boga są niektórzy ludzie! Jest to prawdziwa szkoda, biorąc pod uwagę ponad dwadzieścia wieków chrześcijaństwa.

Im bardziej wykształceni są ludzie i im większy postęp się osiąga, tym bardziej Bóg pozwolił na rozwój naszych umysłów i tym bardziej wypaczone stały się nasze umysły. Dlaczego? Ponieważ Bogu nie przydzielono właściwego miejsca. Bóg musi być na pierwszym miejscu.

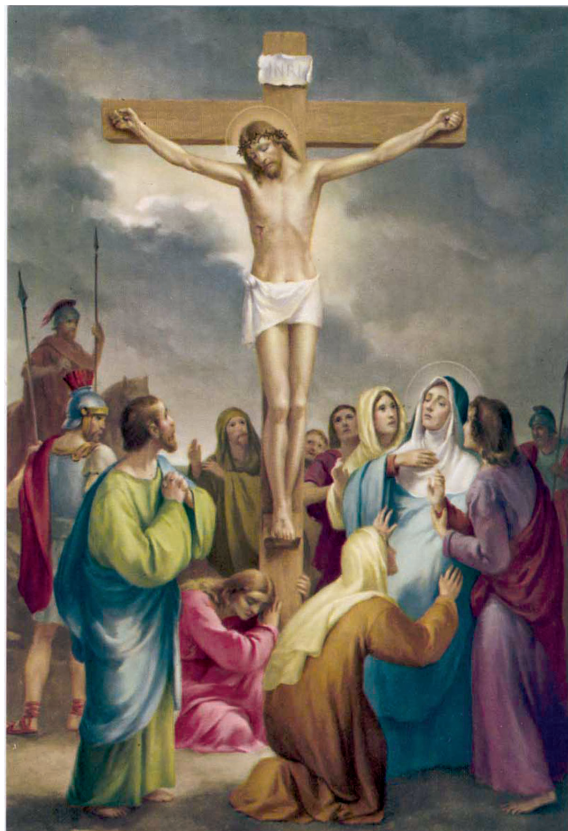
W naszej konsekracji do św. Michała odmawiamy, że jesteśmy pielgrzymami, którzy dążą na ziemi do ustanowienia wolności i dobrobytu, jakiego pragnie Bóg, który z pewnością chce, aby ludzie osiągnęli pewien dobrobyt. Bóg jest Opatrznością. Umieścił na ziemi wszystko, czego potrzebujemy. Na ziemi, pod ziemią, głęboko pod ziemią, w morzu, głęboko pod morzem, w lasach, wysoko w górach stworzył On wszystko, co jest potrzebne dla materialnego dobrobytu człowieka.

I dał nam wszystko, czego potrzebujemy, głównie od czasów Kalwarii, dla naszego duchowego dobrobytu. Sam Bóg, druga Osoba Trójcy, przyjął ludzkie ciało i duszę i narodził się z Najświętszej Maryi Panny przez działanie Ducha Świętego. Swoją ludzką duszę otrzymał bezpośrednio od Boskiej Trójcy, jak każda z naszych dusz. Z ludzką duszą miał to, co było potrzebne do cierpienia — wyobraźcie sobie, On! Bóg!

Jako Syn Boga wiecznego nie mógł cierpieć. Niewcielony Syn Boży nie może cierpieć, gdyż jest w chwale, w nieskończonym i absolutnym szczęściu.

Ale przyjął ludzkie ciało i ludzką duszę, aby móc cierpieć fizycznie i moralnie aż do śmierci dla naszego zbawienia, straszliwej śmierci, po tym jak wisiał na krzyżu przez trzy godziny pod okiem swojej Matki, która dzieliła Jego cierpienie. W ten sposób zbawił ludzkość. Wysłał swoich apostołów. Miliony ludzi stały się chrześcijanami, którym udało się wszędzie szerzyć Jego religię i którzy dobrze ją praktykowali.

Korzystamy z dóbr materialnych stworzonych przez Boga, gdy odkrywamy Jego stworzenie na ziemi, które możemy wykorzystać. Jest to prawda, gdy dokonujemy odkryć stworzonych przez Boga i możliwych dzięki działaniom aniołów sprawujących władzę nad wszechświatem, takim jak elektryczność, siła pary i atom.



*Przez Swoją ofiarę na krzyżu,
Jezus odkupił ludzkość
i ostatecznie pokonał szatana*

Zamiast dziękować Bogu, używamy tych darów, aby napychać się sami lub wyrządzić krzywdę innym. Jakże jesteśmy niewdzięczni.

W miarę jak człowiek staje się coraz bardziej zepsuty, coraz częściej nawiedza nas Najświętsza Dziewica na ziemi. Rozpoczęła swoje wizyty w 1830 roku; wizyty polityczne, mógłbym dodać, w prawdziwym tego słowa znaczeniu – wizyty mające na celu zmianę stanu, w jakim znajduje się świat; by spróbować sprowadzić świat z powrotem na właściwe tory.

W niedzielę nie słyszymy już w naszych kościołach księży, którzy przypominają nam o naszym ostatecznym końcu: śmierci, sądzie, niebie i piekle. „Nie wolno nam już rozmawiać o tych sprawach. Te tematy przerażają ludzi! Mogą doznać traumy!”.

Na pewno musimy przeżyć trochę traumy. Ludzie powinni się trochę bać, bo nie znają strachu. Bojaźń Boża jest początkiem mądrości. Musimy bać się Boga, aby Go kochać. Musimy w Niego wierzyć. A wiara już nie istnieje. Oczywiście powiedzą: „Wierzymy w Boga”.

Co właśnie powiedziały: „Wierzę w Boga”. — Wierzysz w Boga, a żyjesz jak zwierzę! Wierzysz w Boga, ale nie zachowujesz się jak istota inteligentna, jak osoba kierująca się rozumem!

Nie chcę ciągnąć tego tematu. To tylko pokazuje, że dzisiaj Królestwo Boże nie zostało jeszcze ustanowione na ziemi. Zasługiwało na to, ale nie zostało to ustanowione, ponieważ ludzie sprzeciwiają się temu i zamiast tego służą wrogowi. Służą diabłu. Musimy wybrać: Bóg lub szatan. Jeśli wybierzemy szatana, wybierzemy piekło na wieczność. Lepiej, żebyśmy wybrali Boga i Niebo.

Umrzesz! Po śmierci następuje twój sąd! Po sądzie pozostają tylko dwa miejsca, do których można udać się na wieczność. Niektórzy mogą pójść do czyśćca, przedsionka Nieba, małego więzienia, w którym dopełniamy naszego uświęcenia. W końcu istnieje tylko Niebo lub



*Sąd Ostateczny
zaczepnięte z ilustrowanego katechizmu*

piekło. Po końcu świata są tylko dwa miejsca na wieczność. A ci, którzy wejdą do któregoś z nich, nigdy go nie opuszczą.

Niektórzy mówią: „Bóg nie mógł stworzyć wiecznego piekła!”. Ci, którzy tak mówią, nie mają pojęcia o naturze Boga. Bóg, wielka, wieczna Istota, stworzył wszystko dla dobra duchów stworzonych na Jego obraz, aby mogły przebywać z Nim w Niebie i prowadzić boskie życie na wieki. Odwracają się od Niego, działają wbrew Jego woli, a to nie powinno być poważne? Ci, którzy idą do piekła, idą tam, ponieważ tak wybrali, ponieważ wybrali piekło zamiast Boga. Wybrali szatana zamiast Boga.

Można powiedzieć, że nie napisali na kartce papieru: „Wybieram szatana”. — Nie, posłuchali natchnień szatana, pożądliwości ciała i wpadli do piekła. I

tam zostaną na zawsze! To jest okropne. Będąc na ziemi, możemy się spowiadać, możemy się zmieniać, możemy się doskonalić. Ale kiedy umrzemy, jest po wszystkim. Kiedy umrzemy, kiedy nasza dusza opuści ciało, będzie to koniec. Nasze ciało powraca do ziemi, a dusza udaje się do miejsca, w którym będzie żyła przez całą wieczność.

Wszystkich tych prawd należy uczyć! Ludzi trzeba uczyć. Mamy do odegrania ważną rolę. Kiedy prosiłem, aby zaśpiewano hymn „My chcemy Boga”, to dlatego, że wiem, że pragniecie Boga. Jeśli ludzie na zewnątrz nie chcą Boga, ty Go chcesz. Chcesz Go; chcesz, aby wszystko należało do Niego: rodziny, szkoły, domy, ziemia, chaty, góry, duże i małe rzeki. Cały świat należy do Pana. Śpiewaliśmy wcześniej te słowa: „Ziemia należy do Pana”. Dlatego żadna część ziemi nie może pozostać dla szatana. Bierzymy udział w walce z szatanem, ponieważ toczymy bitwę o Boga.

Modlitwa Mojżesza

Hebrajczycy byli zajęci walką z wrogiem, Amalekitami. Wróg był większy, ale Hebrajczycy mieli ▶

- ▶ swój mały kraj do obrony. I tak Mojżesz wszedł na szczyt góry. Udał się tam, aby modlić się do Pana. Modlił się o zbawienie Hebrajczyków. Ukłąkł i wznosił ręce ku Niebu, prosząc Boga o miłosierdzie w pomocy Hebrajczykom.

W chwili, gdy podniósł ręce, Hebrajczycy ruszyli dalej. Kiedy był zmęczony, jego ramiona opadały. Hebrajczycy wycofali się, a wróg posunął się naprzód. Hebrajczycy szybko zdali sobie sprawę, że to modlitwa Mojżesza doprowadzi ich do zwycięstwa bardziej niż ich broń. Nie wolno im było porzucać broni, ponieważ odgry-

przed światem: „Nie masz prawa postępować tak, jak postępujesz. Nie masz prawa żyć z żoną swojego brata!”.

Nasza praca i modlitwa

Musimy powrócić do cywilizacji chrześcijańskiej i do systemu finansowego zgodnego ze sprawiedliwością i dobrem wspólnym. Aby tak się stało, musimy pracować i modlić się. Praca polega na rozpowszechnianiu dwumiesięcznika MICHAEL, naszej literatury i naszych wydań bezpłatnych. Musimy się także modlić i uświęcać.

Naszym zadaniem, jako Pielgrzymów Świętego Michała, jest angażowanie się w walkę. Św. Joanna d'Arc powiedziała swoim żołnierzom: „Żołnierze są powołani do prowadzenia wojen, ale Bóg jest Tym, który daje zwycięstwo”. Dalej zwycięstwo żołnierzom będącym chrześcijanami, którzy modlą się i biorą udział w bitwie. Jesteśmy żołnierzami Najświętszej Dziewicy Maryi. Każdy z Was jest oficerem, żołnierzem Maryi w służbie Ojca.

Diabeł nie śpi. Cały dzień i całą noc nie śpi. Ma dobrze opracowane plany zniszczenia Kościoła tak bardzo, jak tylko może. Tym bardziej dzisiaj knuje, by zniszczyć Kościół od wewnątrz, jedyny Kościół zdolny doprowadzić nas do Chrystusa. Diabeł planuje dzielić i podbijać.

W obliczu tego wszystkiego musimy podjąć walkę. Nie możemy dalej spać. Tak, musimy odpoczywać osiem godzin dziennie i musimy zarabiać na życie, ale musimy robić ty-

le, ile konieczne, aby wyżywić naszą rodzinę. Trzeba wyznaczyć granicę tym działaniom, aby mieć więcej czasu na pracę apostołską.

Kiedy myślimy, mówimy i pracujemy dla Najświętszej Dziewicy, jeśli Ją chociaż w najmniejszym stopniu kochamy, jeśli rozumiemy, jak wielka jest Matka Boża, jeśli wiemy, jak wielki jest Syn Boży, który stał się człowiekiem, mamy zaszczyt to robić. Dzieje się tak, nawet jeśli będzie to nas kosztować, nawet jeśli będą od nas wymagane ofiary, nawet jeśli będzie to męczące i nawet jeśli przydarzy nam się jakiś dziwny wypadek.

Prośmy Boga o siłę, odwagę i energię, aby być kimś, kto osiąga cele; być kimś, kto się poświęca i nie ustaje; kimś, kto przetrwa wszystko, co nadejdzie! ✝

Louis Even



Modlitwa Mojżesza

wali pewną rolę. Ale większa część zwycięstwa miała pochodzić od Boga. Aby Mojżesz mógł trzymać ręce wzniesione ku niebu, Aaron i Hur dołączyli do niego na górze. Podtrzymali jego ramiona w górze. Ramiona Mojżesza były podniesione wystarczająco długo i Hebrajczycy zwyciężyli.

Modlitwa połączona z działaniem: to jest nasz Ruch. Jesteśmy Ruchem Działania i Ruchem Modlitwy.

Jak prorocy

Katolicy, a przynajmniej Pielgrzymi św. Michała, którzy włączyli się w bitwę, będą musieli mówić jak dawni prorocy: „Nie macie prawa robić takich rzeczy!”. Prorocy nie tylko przepowiadają przyszłość. Przywołują też ludzi do porządku. Jednym z takich proroków jest patron francuskich Kanadyjczyków, św. Jan Chrzyciel. Nie bał się powiedzieć Herodowi przed jego dworem i



Duchowość Louisa Evena

W tym roku przypada 50. rocznica śmierci Louisa Evena. Warto prześledzić głębiej duchowości, która ożywiła założyciela Pielgrzymów św. Michała. Bez mocnej wiary w Boga i ogromnej miłości do bliźniego Louis Even nie podjąłby się dzieła edukacji społeczeństwa w celu wyzwolenia go z macek dyktatury finansowej.

Kredyt Społeczny Douglasa to „chrześcijaństwo zastosowane”

Niektórzy chcieliby, aby czasopismo MICHAEL omawiało reformę monetarną bez jakiegokolwiek wzmianki o religii, a inni woleliby, aby czasopismo poruszało kwestie religii bez odniesienia do reformy monetarnej.

Jednak wszyscy posiadamy zarówno ciało, jak i duszę, a przebywamy na ziemi tylko przez krótki czas. Będąc na ziemi, jesteśmy pielgrzymami zmierzającymi do duchowego przeznaczenia, to znaczy do życia w jedności z Bogiem w niebie na zawsze. Dobra materialne są wprawdzie celem, ale celem ostatecznym jest Bóg. Powodem istnienia całego stworzenia jest chwała Bogu.

Kiedy w 1934 roku Louis Even odkrył to, co nazwał „wielkim światłem” Kredytu Społecznego Douglasa, natychmiast rozpoznał, że dywidenda jest mechanizmem ucieleśniającym chrześcijańskie zasady sprawiedliwości społecznej w dziedzinie ekonomii, szczególnie istotne dla prawa każdego człowieka do korzystania z dóbr materialnych i dystrybucji chleba powszedniego dla wszystkich. Postawił sobie za obowiązek poinformować o tym wszystkich ludzi.

Clifford Hugh Douglas powiedział kiedyś, że Kredyt Społeczny można zdefiniować dwoma

słowa mi: chrześcijaństwo zastosowane. Jak pisaliśmy w poprzednich wydaniach MICHAELA na temat Kredytu Społecznego Douglasa i nauczania papieskiego, studium porównawcze Kredytu Społecznego i nauki społecznej Kościoła rzymskokatolickiego pokazuje, jak dobrze propozycje finansowe Douglasa zastosowałyby nauczanie

Kościoła na temat sprawiedliwości społecznej.

Louis Even znał naukę społeczną Kościoła i nigdy nie przepuścił okazji, aby skomentować ją w świetle propozycji Kredytu Społecznego Douglasa. My, Kredytodawcy Społeczni, wiemy, że pieniądze powinny być narzędziem służby, lecz bankierzy, przejmując kontrolę nad ich tworzeniem, uczynili z nich instrument dominacji. Najbardziej uderzającym komentarzem w tej sprawie był komentarz uczyniony przez papieża Piusa XI, który napisał w swojej encyklice *Quadragesimo anno* z 1931 r.:

„To ujarzmienie życia gospodarczego przybiera najgorszą postać w działalności tych ludzi, którzy jako stróże i kierownicy kapitału finansowego władają kredytem i rozdzielają go według swej woli. W ten sposób regulują oni niejako obieg krwi w organizmie gospodarczym i sam żywioł gospodarczego życia do tego stopnia trzymają w swych rękach, że nikt nie może wbrew ich woli oddychać”.

Święty Ludwik Maria de Montfort

Święci Ludwik Maria de Montfort i Maksymilian Kolbe odegrali ważną rolę w życiu i twórczości Louisa Evena.

Louis Even, urodzony 23 marca 1885 roku w Montfort-sur-Meu we Francji, został ochrzczony jako Louis-Marie na cześć św. Ludwika Marii Grignon de Montfort, który również urodził się w Montfort-sur-Meu. W swojej książce *Prawdziwe nabożeństwo do Maryi* św. Ludwik de Montfort, urodzony w 1673 r., stwierdza, że nabożeństwo maryjne nie tylko nie oddala nas od Chrystusa, ale przybliża nas do Niego; to nie jest objazd, to skrót. Louis Even odziedziczył po swoim patronie to nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny, a poświęcenie się Matce Bożej naznaczyło całe jego życie.

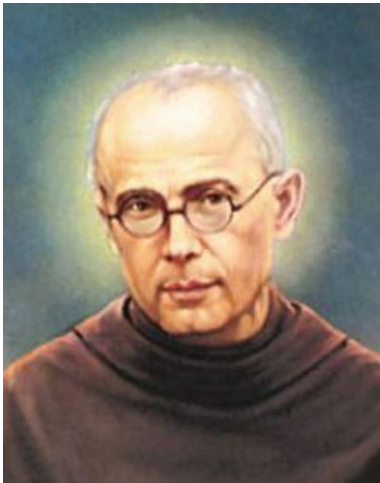
Święty Maksymilian Kolbe

Innym ważnym świętym dla Louisa Evena był Maksymilian Kolbe, franciszkanin, który również żywił wielkie nabożeństwo do Maryi. W 1917, w tym samym roku, w którym miały miejsce objawienia Matki Bożej w Fatimie i także utworzenie Kredytu Społecznego przez Clifforda Hugh Douglasa, św. Kolbe założył Milicję Nie-



Pius XI





pokalanej, aby nawrócić masonów.

Św. Maksymilian założył miesięcznik „Rycerz Niepokalanej”, który ukazywał się do września 1939 r., kiedy wojska hitlerowskie wkroczyły do Polski. W tym samym miesiącu w Kanadzie ukazał się pierwszy numer VERS DEMAIN (francuskojęzyczna wersja anglojęzycznego magazynu

MICHAEL), jakby chcąc przejąć od pisma Kolbego walkę o triumf Niepokalanej. Motto Louisa Evena brzmiało: „Budować Królestwo Niepokalanej”.

Ojciec Kolbe, który zginął męczeńską śmiercią w 1941 roku w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, założył Niepokalanów, „Miasto Niepokalanej”, w którym ponad 600 braci pracowało nad rozpowszechnianiem różnych publikacji mających na celu uczynienie Matki Bożej znaną i kochaną. Ojciec Kolbe starał się zaszczerpić wiarę w wagę pozyskiwania prenumerat tych publikacji i zwiększył nakład gazety do ponad miliona egzemplarzy, gdy Miasto Niepokalanej zostało zmuszone do zamknięcia w 1939 roku.

Aby Matka Boża była znana i kochana

W grudniu 1964 roku, w wieku 79 lat, Louis Even poważnie zachorował, ale wbrew wszelkim oczekiwaniom wyzdrowiał. Powiedział: „Otrzymałem ułaskawienie. Bardzo kochałem Najświętszą Dziewicę w moim życiu, ale może nie kochałem jej wystarczająco”.

Od początku każde spotkanie Ruchu rozpoczynało się od odmawiania Różańca. Ale w ciągu ostatnich dziesięciu lat swojego życia, od 1964 do 1974 r., Louis Even zrobił jeszcze więcej: poza dalszym pisaniem na temat Kredytu Społecznego, pisał artykuły na temat objawień Najświętszej Maryi Panny na całym świecie, dzieląc naleganie Matki Bożej na pilną potrzebę, aby wszystkie jej dzieci pokutowały i powróciły do Boga poprzez odmawianie Różańca.

W 1968 roku Louis Even i dyrektorzy MICHAELA udali się do San Damiano we Włoszech, aby spotkać się z wizjonerką Rosą Quattrini, której Dziewica Matka objawiała się od 1964 roku. Matka Boża przekazała dyrektorom następujące przesłanie: „Apostołowie prawego myślenia, módlcie się dużo do Świętego Michała, aby bronił was swoim mieczem. Sprawcie, aby wszyscy mnie znali i kochali poprzez odmawianie Różańca”. To właśnie po otrzymaniu tego przesłania Pielgrzymi św. Michała dodali Krucjatę Różańcową do swojej pracy apostołowskiej, która polegała na odmawianiu Ró-

żańca z rodzinami, które odwiedzali szerząc przesłanie Kredytu Społecznego.

Louis Even pozostawił ogromne dziedzictwo duchowe Pielgrzymom św. Michała, „apostołom prawego myślenia” i „wojownikom-pielgrzymom”. Stańmy się godni tego dziedzictwa, zabiegając o prenumeraty naszego czasopisma MICHAEL, aby upowszechnić wyjątkowe przesłanie Kredytu Społecznego Douglasa. ✝

Alain Pilote



Louis Even od 1885 do 1935 r.

W poprzednim numerze MICHAELA, w artykule poświęconym 50. rocznicy śmierci Louisa Evena, założyciela magazynu MICHAEL, pisaliśmy o wydarzeniu, które odmieniło jego życie w 1934 roku, gdy miał prawie 50 lat: spotkaniu z koncepcją Kredytu Społecznego, opracowaną przez szkockiego inżyniera Clifforda Hugh Douglasa.

Poniższy artykuł przedstawia pierwsze 50 lat życia Louisa Evena i ma na celu ukazanie, w jakim stopniu był on postacią o niezwykłych cechach od najmłodszych lat i przez całą swoją karierę. Pochodził z dużej rodziny katolickiej, która zaszczerpiła młodemu Louisowi wartości, wzbudzające podziw wszystkich, którzy go znali i składające tysiące ludzi do naśladowania go w tym Ruchu na rzecz wyzwolenia finansowego i społecznego wszystkich.

Therese Tardif

Narodziny

Louis Even urodził się 23 marca 1885 roku w Montfort-sur-Meu, niedaleko Rennes, w Bretanii we Francji. Następnego dnia został ochrzczony w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela.

Louis-Marie Grignon de Montfort (1673–1716) był wielkim apostołem Bretanii i został pobłogosławiony nabożeństwem do Najświętszej Maryi Panny. Urodził się w parafii Montfort-sur-Meu, podobnie jak Louis Even. To na jego cześć przyszedł założyciel MICHAELA otrzymał imię Louis-Marie i można powiedzieć, że był wiernym naśladowcą swego patrona, gdyż i on żywił wielkie nabożeństwo do Maryi.

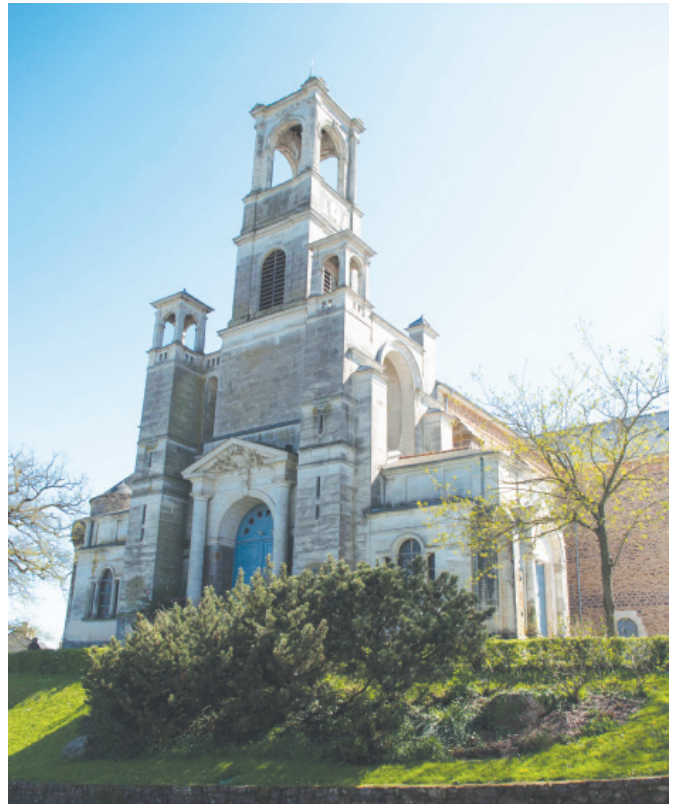
Nazwę kościoła zmieniono na cześć św. Ludwika Marii Grignona de Montfort po jego kanonizacji w 1947 r.

Św. Ludwik Maria Grignon już za swojego życia gorąco pragnął przybyć do Kanady, lecz Ojciec Święty zastrzegł go dla Francji, która wówczas bardzo potrzebowała misjonarzy. Dwa wieki później, widząc potrzeby Kanady, być może św. Ludwik Maria i św. Jan Chrzciciel (patron Kanadyjczyków francuskich) naradzili się wzajemnie w niebie, aby wysłać Louisa Marie Evena z Montfort do Kanady. Św. Jan Chrzciciel nie bał się i ostatecznie poniósł śmierć męczeńską przez ścięcie. Louis Even nie bał się i również obwieścił, podobnie jak Jan Chrzciciel: „Nie macie prawa!”.

Rodzina świętych

Rodzice Louisa Evena, Pierre Even i Marguerite Vitre, mieli 16 dzieci. Czworo zmarło zaraz po urodzeniu; pozostali to Pierre, Aimée-Marie, Marie-Joseph, Marie-Sainte, François, Ernest, Philomène, Émile, Françoise, Louis-Marie, Marie-Louise i Léon. Louis-Marie był czternastym dzieckiem w rodzinie.

Już tak duża rodzina była niezwykła, ale jeszcze bardziej wyjątkowe było to, że dobrzy rodzice umieli wychowywać rodzinę w miłości do Boga i dzięki temu powstał prawdziwy ogród świętych: siedmioro dzieci rozpoczęło życie zakonne, w tym czterech w Towarzystwie Maryi



Kościół parafialny w Montfort-sur-Meu, najpierw poświęcony św. Janowi Chrzcicielowi, następnie św. Ludwikowi-Marie Grignon de Montfort

(założonym przez św. Ludwika Marię Grignon de Montfort), a trzech innych zostało księżmi.

Spośród siedmiorga zakonników sześciu zmarło w wieku między 20 a 26 rokiem życia. Ledwie poświęcili się Bogu przez profesję lub śluby wieczyste, gdy Boski Odkupiciel pochwyił te świeże róże, aby ozdobić swój chwalebny Raj. Czy chciał ich chronić przed prześladowaniami religijnymi szalejącymi we Francji, czy też przyjął ich jako ofiary, aby z nieba mogli za pomocą Bożych środków pomóc swemu bratu Louisowi w jego szczególnej i trudnej misji?

Kiedy Milicja Niepokalanej została założona przez św. Maksymiliana Kolbe, zmarł jeden z jej pierwszych członków. Założyciel ruchu był zachwycony, ponieważ, jak powiedział, „jeden z nas musi być tam w górze ze swoimi niebiańskimi mocami, aby pomóc Dziełu się rozwijać”.

Louis-Marie Even darzył swoich rodziców wielkim uczuciem. Z podziwem stwierdził, że jego matka nie tolerowała w domu żadnych grzechów. Mimo swej zyciowości matka umiała stanowczo kształtować charakter i korygować wady. Nigdy nie wahała się wziąć małej gałązki wikliny, żeby pokierować swoją małą Marie-Louise, która była bardzo uparta i nie chciała chodzić do szkoły. Została Siostrą Mądrości i przyjęła imię Siostry Barthélémy. ►

Farma Poulanière

Rodzina Evenów wychowała się na farmie Poulanière, w jednym z tych rodowych kamiennych domów, składających się z pojedynczego pokoju dla rodziny, niewykończonego strychu i dwóch pomieszczeń dla zwierząt. Pokój rodzinny znajdował się pomiędzy dwoma pomieszczeniami dla zwierząt. Louis-Marie spał pod schodami prowadzącymi na strych. Lubił żartować, że żeby się ubrać, chował się pomiędzy dwiema krowami w pomieszczeniu dla zwierząt.

Pomimo biedy Louis-Marie nie był apatycznym dzieckiem. Uwielbiał się śmiać i dokuczać siostrze. Pewnego dnia bawił się ze swoim młodszym bratem Léonem i z siostrą Philomèną, która robiła na drutach. Ukrył jedną z broszek dziewiarki. Filomena była tak zmartwiona, że zaczęła modlić się do św. Antoniego z Padwy, aby odnalazł jej wrzeczono dziewiarskie. Jej brat Louis, sprawca zbrodni, udał, że znalazł broszkę i dał ją swojej siostrze. Oboje dziękowali św. Antoniemu, ale Louis-Marie do końca życia czuł się winny, że okłamał świętego.

Z braćmi

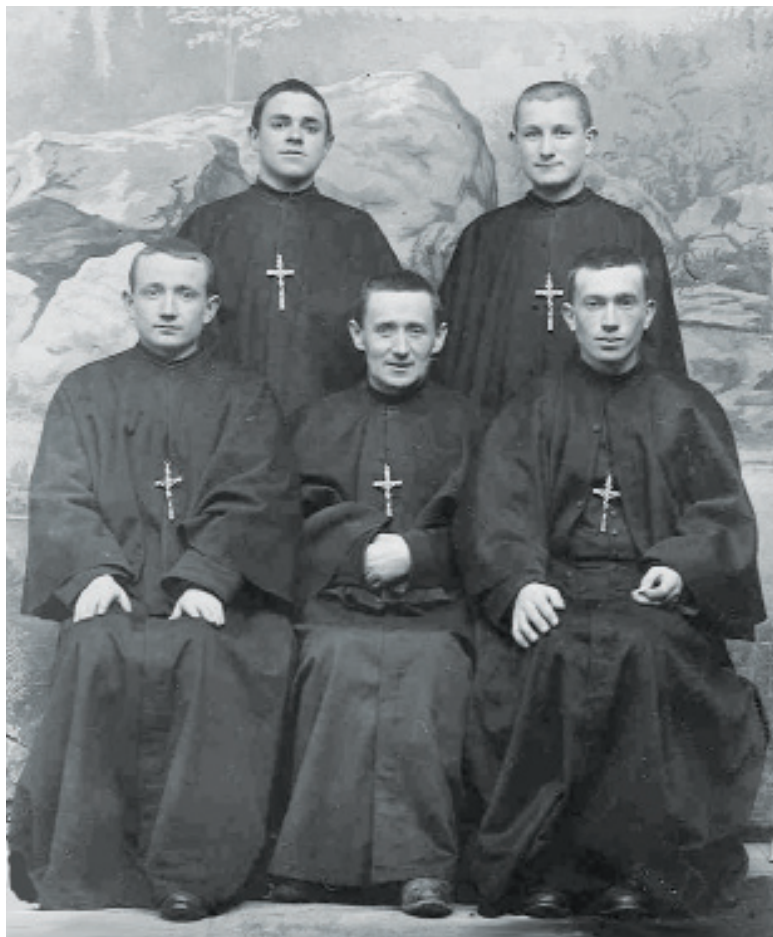
Nauczania Chrześcijańskiego

Kiedy Louis-Marie miał 11 lat, do La Poulanière przybył Brat Nauczania Chrześcijańskiego (zgromadzenie założone w Ploërmel w 1819 roku przez Sługę Bożego Jena-Marie de La Mennais). Wskazując na młodego Louisa, powiedział ojcu: „Ten już dorósł do junioratu”. Ojciec zgodził się, a dziecko na dobre opuściło dom ojca, by powrócić tylko raz, w wieku 15 lat, aby być świadkiem ostatnich dni życia swojej ukochanej matki, nad którą czuwał wraz z innymi członkami rodziny, oczekując na jej odejście do nieba.

Louis-Marie wstąpił do Junioratu Livré 4 sierpnia 1896 roku, w święto św. Dominika od Różańca. Szczególnie mocno odczuł to w następnych miesiącach. Miesiąc później, 5 września w St-Laurent-sur-Sèvre, w wieku 23 lat zmarła jego siostra Marie-Sainte, Siostra Mądrości występująca pod imieniem Athénaïs de Jésus. Według zapisków siostrzenicy Louisa Evena Siostry Saint-Barthélémy, która sama była zakonnicą w St-Laurent, Marie-Sainte była uważana za świętą rodziny. W chwili jej śmierci w St-Laurent sur Sèvre ukazała się swojemu ojcu, który wracał z niedzielnej Mszy św. w Montfort. Zdradziła mu sekret, którego nigdy nie chciał wyjawiać. Kiedy dowiadujemy się, że dobry ojciec Pierre Even zmarł w 1897 roku, rok później, z łatwością możemy sobie wyobrazić treść tajemnicy. Matka miała pójść za mężem i Marie-Sainte do nieba trzy lata później, w 1900 roku.

Inny z braci Louisa Evena, Émile, który został bratem Barthélémy w zgromadzeniu Montfortianów, zmarł w 1905 roku w wieku 24 lat. Jego siostra Françoise, która wstąpiła do sióstr augustianek (Soeurs Hospitalières de Saint Augustin) i przyjęła imię Siostry Ste-Geneviève, zmarła jako nowicjuszka i złożyła śluby na łożu śmierci.

Louis Even, wówczas młody student, cierpiał na niezauważoną chorobę. Był głuchy. Któregoś dnia nauczy-



Pięciu z sześciu ochotników na misję w Stanach Zjednoczonych, Louis Even (brat Amaury-Joseph) pierwszy z lewej, w drugim rzędzie

ciel, sądząc, że jest uparty, bo nie wykonał danego polecenia, dał mu solidnego kopniaka, na co wzdrygnął się. Biedne dziecko skarżyło się, że nie rozumie. Wtedy zorientowali się, że jest głuchy. To postawiło pod znakiem zapytania jego powołanie, ponieważ głuchota była główną ułomnością brata nauczyciela.

Mówiono o jego zwolnieniu. To sprawiło mu ogromny ból. Ponieważ jednak był on bardzo inteligentny, pilny i miał wzorową pobożność, postanowiono odprawić nowennę do Praskiego Dzieciątka Jezus, aby uzyskać jego uzdrowienie. Po zakończeniu nowenny jego stan poprawił się na tyle, że przełożeni postanowili go zatrzymać. Teraz możemy zrozumieć, dlaczego Louis Even przez całe życie zachował nabożeństwo do Dzieciątka Jezus z Pragi, pamiętając o obietnicy: „Im bardziej Mnie czcicie, tym więcej wam dam”.

2 lutego 1901 roku, w święto Oczyszczenia Maryi, Louis-Marie Even wstąpił do nowicjatu w Ploërmel. Tam przyjął święty habit i przyjął imię brata Amaurego-Josepha. Pierwsze śluby złożył 2 lutego 1902 r.

Wygnanie

Jednak burza, która od dawna zaciemniała horyzont polityczny we Francji, wybuchła gwałtownie, niszcząc lub rozpraszając jednocześnie wszystkie zgromadzenia zakonne. Zagrożony ustawą Combes z dnia

1 lipca 1901 r. o umowie stowarzyszeniowej parlament odrzucił wszystkie ich wnioski o stowarzyszenie. W 1903 r. wielbny brat Abel ze zgromadzenia Nauczania Chrześcijańskiego otrzymał oficjalne zawiadomienie o rozwiązaniu Instytutu.

Odtąd braciom we Francji zakazano nauczania i noszenia habitów zakonnych. Ci, którzy stawiali opór, zostali wypędzeni, a ich domy zniszczone lub splądrowane. Dla wielu braci oznaczało to sekularyzację. Młodszy brat Louisa Evena, Léon, również przebywał w tym czasie w Ploërmel. Ponieważ miał zaledwie 14 lat, został odesłany do rodziny.

Jednak na najbardziej zaawansowanych w życiu religijnym i na najbardziej gorliwych, którzy zdecydowali się pozostać zakonnikami, czekało wygnanie. Widząc nadciągającą burzę przed całkowitym upadkiem, bracia wysłali swoich najlepszych członków do pracy misyjnej.

Louis Even właśnie skończył studia, kiedy w sierpniu 1902 roku Ploërmel odwiedził ks. de la Motte, prowincjał jezuitów w Górach Skalistych. Chciał pozyskać braci do szkół plemion indiańskich w północno-zachodniej części Stanów Zjednoczonych.

Ustawa zakazująca nauczania przez zgromadzenia zakonne została właśnie uchwalona w lipcu przez francuski parlament, a wydaleni z Francji bracia byłiby dostępni za granicą. Utworzono pierwszą sześciuosobową grupę ochotników. Jednym z nich był Louis Even.

Louis Even opuścił swoją ukochaną Francję i udał się do Ameryki w lutym 1903 r. [Sześćdziesiąt pięć lat później, w 1968 r., wrócił na krótką wycieczkę z innymi dyrektorami MICHAELA.] Podróże statkiem były w tamtych czasach trudne i trwały prawie miesiąc, a Louis Even miał 17 lat.

To właśnie w Mission des Coeurs l'Alène De Smet w Idaho bracia doskonalili swój angielski pod okiem jezuitckiego księdza Athuisa i zakończyli rok szkolny 1902–1903. Louis Even miał niezwykłą pamięć i kochał kwiaty. Czasami zajmował się nimi, zamiast studiować dzienną lekcję, czyli stronę tekstu zapamiętanego po angielsku. Któregoś dnia na lekcję przyszedł ojciec Arthuis, a Louis Even, nie przeczytawszy jej jeszcze, szybko przejrzał kartkę z tego dnia. Ojciec bezzwłocznie poprosił go, aby to wyrecytował... Wyrecytował część, po czym przerwał i powiedział: „Przepraszam, Ojcze, nie miałem czasu czytać dalej”. Wkrótce potem Louis Even został wyznaczony do nauczania plemienia Gros Ventre w Misji św. Ignacego w Montanie w latach 1904–1906.

Na tym etapie życia Louisa Evena należy podkreślić dwa ważne fakty, jakie wyraźnie ukazują działanie Opatrzności, która kierowała nim w cudowny sposób: naukę języka angielskiego i wykształcenie nauczycielskie. Aby uczyć Indian w USA, musiał nauczyć się angielskiego. Opanował go tak dobrze, że później był w stanie w pełni zrozumieć techniczne teorie ekonomiczne Clifforda Hugh Douglasa.

Jako nauczyciel potrafił tłumaczyć i wyjaśniać poję-



Misja św. Ignacego w Montanie

cia prostym, przystępnym językiem. W 1978 roku emerytowany francuski urzędnik państwowy zajmujący się ekonomią i polityką powiedział o nim: „Spotkałem w życiu wielu profesorów, ale nigdy nie spotkałem takiego, który potrafiłby wyjaśnić wszystko tak jasno jak Louis Even”. Sam Douglas powiedział o Louisie Evenie, że był jednym z nielicznych, którzy go doskonale rozumieli.

W Kanadzie

Louis Even, ówczesny brat Amaury-Joseph, przybył do Kanady w święto św. Jana Chrzciciela, 24 czerwca 1906 r. W sierpniu 1906 r. brat Amaury-Joseph rozpoczął karierę nauczycielską w Grand'Mère. Od 1907 do 1911 r. uczył w szkole św. Franciszka przy parafii Niepokalanego Poczęcia NMP przy ulicy Rachel w Montrealu.

Jednak w ciągu tych lat jego głuchota pogłębiła się i nie miał żadnego aparatu słuchowego, który mógłby mu pomóc. Opieka nad uczniami była niemożliwa, co stało się dla niego wielką próbą, gdyż tak wielką przyjemność sprawiało mu rozwijanie inteligencji dzieci oraz wpajanie im dobrych zasad i nabożeństwa do Maryi. Louis Even musiał pogodzić się z faktem, że jego kariera nauczycielska dobiega końca. Ale taka była Wola Boga.

Został zabrany z powrotem do Domu Macierzystego Braci Nauczania Chrześcijańskiego w Laprairie i we wrześniu 1911 roku rozpoczął pracę w drukarni. Przełożeni nie mogli wiedzieć, że zostanie on znakomitym wydawcą i redaktorem „Vers Demain” i że ta praktyka dobrze mu się przyda.

Założenie drukarni

Poniższe notatki pochodzą od brata Pachomiusza, który za czasów Louisa Evena był księgowym w drukarni. Jego rodzony brat, dobry brat Clément-Marie, był wielkim współpracownikiem Louisa Evena. Brat Clément zmarł w listopadzie 1979 roku. Korespondował z Louisem Evenem aż do jego śmierci. Ale posłuchajmy brata Pachomiusza:

„Kiedy przybył do Laprairie, został zatrudniony w drukarni. Mieliśmy bardzo prymitywną prasę drukarską. Skład odbywał się litera po literze za pomocą zacisków. ▶

► Linie i strony układaliśmy ręcznie, litera po literze. I tam pan Even i mój brat, brat Clément, pracowali razem przez długi czas.

Louis Even był bardzo inteligentny i błyskotliwy. Na-legał, żebyśmy kupili linotyp. To duża maszyna, bardzo skomplikowana, zwłaszcza w czasach, gdy nie mieliśmy pojęcia o tych maszynach. Pan Even pracował dzień i noc, aby nauczyć się go obsługiwać i używać. W międzyczasie dostaliśmy duży kontrakt na druk wszystkich książek w języku angielskim do użytku we wszystkich szkołach w prowincji.

To pan Even pracował i zapewniam was, że pracował dzień i noc, składając te angielskie książki, a następnie drukując je na bardzo prymitywnych maszynach. Była to niezwykła praca wymagająca wytrzymałości i inteligencji, aby zrozumieć, jak działa maszyna i wprowadzić tę pracę na rynek. Znał już angielski i uczył się łaciny i niemieckiego, pracując dzień i noc.

Brat Amaury-Joseph złożył śluby wieczyste 24 sierpnia 1912 roku, w dzień św. Bartłomieja. Było to święto jego brata Emila, brata Bartłomieja, który zmarł w wieku 24 lat. Dzień św. Bartłomieja stał się wielkim świętem w rodzinie Evenów. Jego imię przyjęli Emile i Marie-Louise, brat i siostra Louisa Evena oraz troje siostrzeńców i siostrzenic. Louis-Marie Even uroczyście poświęcił się jako niewolnik miłości do Jezusa przez Maryję w tym samym roku 1912.

Ostatecznie, po zdobyciu nadzwyczajnego wykształcenia w domu, a później u braci, poprzez umartwienia i modlitwy, głuchota służyła mu jako izolacja. Louis-Marie Even, ze swoim doświadczeniem w branży poligraficznej, silną duszą, męskim duchem i niepodatnością na zepsucie świata politycznego, był gotowy podjąć się misji, do której Bóg go tak dobrze przygotował.

Został zwolniony ze ślubów przez Rzym 20 listopada 1920 r. i opuścił wspólnotę 24 listopada. Taki był niewątpliwie Boży plan. Z jego drogi życiowej widzimy, że w planie Bożym jego wstąpienie do zakonu nie było ostatecznym powołaniem, ale przygotowaniem do założenia wielkiego dzieła „Budowania Królestwa Niepokalanej”. Czyż nie to przydarzyło się samej Najświętszej Dziewicy, która poświęcając się Świątyni, musiała ją opuścić, aby spełnić najbardziej wzniosłą z misji: stać się Matką Boga? Bóg kształtuje swoich świętych zgodnie z misją, jaką

mają do wypełnienia. Uczynił Louisa Evena wielkim apostołem sprawiedliwości.

Aby wypełnić swoją misję, Louis Even musiał współpracować z pracownikami, co też uczynił, dołączając do drukarni Garden City Press w Sainte-Anne de Bellevue, na zachód od Montrealu. W następnym roku, 10 grudnia 1921 r., poślubił w Montrealu Laurę Leblanc, która zmarła 5 grudnia 1962 r. w wieku 87 lat. Mieli czworo dzieci: syna François, który został prawnikiem i zmarł w 2006 r. w wieku 83 lat oraz trzy córki, z których wszystkie zostały nauczycielkami: Gemma, która zmarła w 2017 r. w wieku 92 lat, Agnès, która zmarła w 2020 r. w wieku 93 lat i Rose-Marie, która zmarła w 2014 r. w wieku 84 lat.



Laura Leblanc



Louis Even w 1925 r.

Jak wszystkie rodziny, Louis Even, odpowiedzialny za rodzinę składającą się z czwórki dzieci i żony, musiał stawić czoła skutkom Wielkiego Kryzysu w latach 1929–1939. Jednak kilka lat po śmierci ojca jego syn François powiedział dziennikarzom, że jemu i jego siostrze nigdy niczego nie brakowało. Wszystkie dzieci miały dostęp do kariery zawodowej i cieszyły się nią pomimo niedogodności tej dekady w historii świata. ✝

Thérèse Tardif

Jak widzieliśmy w poprzednim numerze MICHAELA, to właśnie jako pracownik Jamesa Johna Harpella w Garden City Press w 1934 roku Louis Even odkrył rozwiązanie nie tylko kryzysu gospodarczego lat trzydziestych XX wieku, ale także bieżących problemów finansowych wszystkich rodzin i rządów, kiedy znalazł pisma szkockiego inżyniera Clifforda Hugh Douglasa. Kilka lat po tym odkryciu założył czasopisma Vers Demain i MICHAEL, które ukazują się do dziś.

W następnym numerze wyjaśnimy, dlaczego Louis Even zdecydował się rozwijać nauczanie Douglasa, koncentrując się na edukacji społeczeństwa, zamiast realizować cele polityczne, by wprowadzić Kredyt Społeczny Douglasa w życie społeczeństwa.

Jedyny gniew, który jest słuszny, jest gniewem na niesprawiedliwość

Podczas tegorocznych środowych audiencji generalnych papież Franciszek poruszył temat wad i cnót, przypominając nam, że życie jest duchową walką i że musimy nieustannie unikać występków, czyli grzechów głównych, zachęcając do cnót, które są ich przeciwieństwem. Po poruszeniu kwestii obżarstwa i pożądania podczas poprzednich audiencji, 31 stycznia Ojciec Święty skupił się na gniewie, stwierdzając, że jest on zawsze zły, z wyjątkiem przypadku oburzenia, którego doświadczamy w obliczu niesprawiedliwości. Jezus łagodny i pokornego serca okazał święty gniew, gdy wypędził handlarzy ze Świątyni, mówiąc do nich: „Uczyniliście z domu mojego Ojca jaskinię zbójców” (Mt 21, 12-13).

Papież Franciszek dodał, że ten rodzaj gniewu, to oburzenie jest wręcz pożądane i konieczne, bo jeśli człowiek nigdy się nie złości, jeśli nie oburza się na niesprawiedliwość... „oznaczałoby to, że ta osoba nie jest człowiekiem, a tym bardziej chrześcijaninem”. Można na przykład powiedzieć, że Louisa Evena przepetniało to święte oburzenie na niesprawiedliwość, ta gorliwość o sprawy Boże i że w tym jest dla nas wszystkich wzorem. Oto wystąpienie Ojca Świętego na ten temat z 31 stycznia 2024 r.

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Dzisiaj zastanawiamy się nad wadą gniewu. Mówimy obecnie o wadach i cnotach. Dzisiaj przyszła kolej na refleksję o wadzie gniewu. Jest to wada szczególnie mroczna i być może najłatwiejsza do wykrycia z fizycznego punktu widzenia. Osobie opanowanej gniewem trudno ukryć tę skłonność: można go rozpoznać po ruchach jej ciała, agresywności, zdyszczanym oddechu, ponurym i zmarszczonym spojrzeniu.

W swym najostrożniejszym przejawie gniew jest wadą nie dającą wytchnienia. Jeśli rodzi się z doznanej (lub domniemanej) niesprawiedliwości, często nie jest wyławowywany na winnym, lecz na pierwszym, który się nawinie. Istnieją mężczyźni, którzy powstrzymują swój gniew w pracy, udowadniając, że są spokojni i współczujący, lecz w domu stają się nie do zniesienia dla swoich żon i dzieci. Gniew jest wadą wszechobecną: jest w

stanie odebrać sen i sprawić, że nieustannie knujemy w naszych umysłach, nie potrafiąc powstrzymać rozważań i myśli.

Gniew jest wadą niszczącą relacje międzyludzkie. Wyraża niezdolność do zaakceptowania odmienności drugiej osoby, zwłaszcza, gdy jej wybory życiowe różnią się od naszych. Nie zatrzymuje się na niewłaściwym zachowaniu jednej osoby, ale wrzuca wszystko do kotła: to inny, inny taki, jaki jest, inny jako taki wywołuje gniew i urazę. Zaczynamy nienawidzić tonu jego głosu, banalnych codziennych gestów, jego sposobu rozumowania i odczuwania.

Kiedy relacja osiągnie taki poziom zwyrodnienia, zetraca się już rozsądek. Gniew sprawia zatrącenie rozsądku, bowiem jedną z cech gniewu jest niekiedy to, że nie uspokaja się z upływem czasu. W takich przypadkach nawet dystans i cisza, zamiast uciszyć ciężar nieporozumienia, potęgują go. Z tego właśnie powodu apostoł Paweł – jak słyszeliśmy – zaleca swoim chrześcijanom, aby od razu zajęli się problemem i podjęli próbę pojednania: „Niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce” (Ef 4, 26). Ważne jest, aby wszystko zostało rozwiązane natychmiast, zanim zajdzie słońce. Jeśli w ciągu dnia może zrodzić się jakieś nieporozumienie, i dwoje ludzi może

już nie rozumieć siebie nawzajem, nagle dostrzegając, że są daleko od siebie, noc nie powinna być oddana diabłu. Wada nie pozwoliłaby nam zmrużyć oka w ciemności, rozmyślając nad naszymi motywami i niewyjaśnionymi błędami, które nigdy nie są nasze, a zawsze drugiej osoby. Tak się to dzieje: kiedy jakaś osoba owładnięta jest gniewem, zawsze wówczas mówi, że problemem jest zachowanie innego. Nigdy nie potrafi uznać swoich błędów, swoich braków.

W modlitwie „Ojcze nasz” Jezus każe nam modlić się za nasze ludzkie relacje, które są polem minowym: poziomem, który nigdy nie jest w doskonałej równowadze. W życiu musimy radzić sobie z dłużnikami, którzy nie wywiązują się wobec nas; tak jak my z pewnością nie zawsze kochaliśmy wszystkich we właściwej mierze. Niektórym nie odwzajemniliśmy należytej im miłości. ►



► Wszyscy jesteśmy grzesznikami, wszyscy i wszyscy mamy długi: pamiętajmy o tym. Jesteśmy dłużnikami, mamy deficyty i dlatego wszyscy musimy nauczyć się przebaczać, aby nam przebaczone. Ludzie nie są razem, jeśli nie praktykują sztuki przebaczenia, na ile jest to po ludzku możliwe. Tym, co przeciwdziała gniewowi, jest życzliwość, otwartość serca, łagodność i cierpliwość.

Ale należy powiedzieć jeszcze jedną rzecz na temat gniewu. Jest to straszna wada, jak powiedziano, jest źródłem wojen i przemocy. Wstęp Iliady opisuje „gniew Achillesa”, który będzie przyczyną „obfitych szkód”. Ale nie wszystko, co rodzi się z gniewu, jest złe. Starożytni doskonale zdawali sobie sprawę, że istnieje w nas część wybuchowa, której nie można i nie wolno zaprzeczać. Uczucia są do pewnego stopnia nieświadome: zdarzają się, są doświadczeniami życia. Nie jesteśmy odpowiedzialni za pojawienie się gniewu, ale zawsze na etapie jego rozwoju. A czasami dobrze dać upust gniewowi we właściwy sposób. Jeśli jakaś osoba nigdy się nie złości,

jeśli jakaś osoba nie jest oburzona niesprawiedliwością, jeśli nie czuje, że coś drży w jego wnętrzu w obliczu ucisku osoby słabej, oznaczałoby to, że ta osoba nie jest człowiekiem, a tym bardziej chrześcijaninem.

Istnieje coś takiego jak święte oburzenie, które nie jest gniewem, lecz pewnym poruszeniem wewnętrznym, świętym oburzeniem. Jezus zaznał go wielokrotnie w swoim życiu (por. Mk 3, 5): nigdy nie odpowiadał złem na zło, ale w swojej duszy odczuwał to uczucie i w przypadku przekupniów w świątyni dokonał mocnego i proroczego działania, podyktowanego nie gniewem, lecz gorliwością o dom Pana (por. Mt 21, 12-13). Musimy dobrze rozróżnić, czym innym jest gorliwość, święte oburzenie, a czym innym jest gniew, który jest złem.

Do nas należy, z pomocą Ducha Świętego, znaleźć właściwej miary namiętności. Trzeba je dobrze wychowywać tak, aby obracały się ku dobru, a nie ku złu. ✝

Papież Franciszek

Nigdy się nie poddawaj

Walka MICHAELA o sprawiedliwość ekonomiczną dla wszystkich jest walką długoterminową, pełną przeszkód. Nawet gdy stawiamy czoła ogromnym siłom, nigdy nie możemy się zniechęcać ani poddawać. Jak napisał św. Papież Jan Paweł II w swojej encyklice *Sollicitudo rei socialis* (n. 30) z 1987 r.: „Kto by chciał odstąpić od trudnego, ale wzniesłego zadania polepszania losu całego człowieka i wszystkich ludzi pod pretekstem ciężaru walki i stałego wysiłku przezwycięzania przeszkód czy też z powodu porażek i powrotu do punktu wyjścia, sprzeciwiałby się woli Boga Stwórcy”.

Abbé Pierre (1912-2007) z Francji był znany ze swojego zaangażowania na rzecz sprawiedliwości. Urodzony jako Henri Grouès, był katolickim księdzem, który w 1949 roku założył Ruch Emaus, organizację charytatywną zajmującą się pomocą bezdomnym i osobom znajdującym się w trudnej sytuacji. Przez ponad 10 lat Abbé Pierre znajdował się na szczycie listy najbardziej ukochanych osobistości Francuzów. Najbardziej pamiętny jest donośny apel, jaki wygłosił w radiu w lutym 1954 roku, aby pomóc bezdomnym podczas tej ostrej zimy, kiedy mężczyźni i kobiety umierali z powodu braku schronienia.

Często mówimy, że istnieje wiele sposobów, aby pomóc naszym potrzebującym braciom i siostram. Kościół nawołuje nas, abyśmy nakarmili głodnych, napoiли spragnionych, zapewнили schro-



nienie bezdomnym, odwieźdali więźniów i chorych itp.

Zarówno zaangażowanie Louisa Evena, jak i Abbé Pierre'a na rzecz sprawiedliwości są inspirującymi przykładami tego, że pojedyncza osoba ma ogromną zdolność wywarcia pozytywnego wpływu na świat. Podczas gdy Abbé Pierre w szlachetny sposób zajmował się konsekwencjami ubóstwa, takimi jak bezdomność spowodowana brakiem pieniędzy, Louis Even zidentyfikował źródło problemu: system finansowy, który tworzy pieniądze w formie długu przez prywatne banki. Przedstawił on rozwiązanie w systemie monetarnym zwanym Demokracją Ekonomiczną.

Św. Papież Paweł VI napisał w swojej encyklice *Populorum progressio* (n. 75) z 1967 r.: „Ten bowiem kieruje się prawdziwą miłością, kto usilnie wytęża swój umysł, by odkryć przyczyny nędzy i znaleźć sposoby jej zwalczania i zdecydowanego przezwyciężenia”.

Dla tych, którzy odczuwają pokusę zniechęcenia się walką z niesprawiedliwością, oto kilka słów zachęty od Abbé Pierre'a:

- Będę nadal wierzyć, nawet jeśli wszyscy stracą nadzieję.
- Będę nadal kochać, nawet jeśli inni będą szerzyć nienawiść.
- Będę nadal budować, nawet jeśli inni niszczą.
- Będę nadal mówić o pokoju, nawet w środku wojny.
- Będę nadal oświeślać, nawet pośród ciemności.
- Będę nadal siać, nawet jeśli inni deptają żniwa.
- I będę krzyczeć, nawet jeśli inni będą milczeć.
- I narysuję uśmiech na zapłakanych twarzach.
- I przyniosę ulgę, gdy ból zostanie zauważony.
- I wniosę radość tam, gdzie jest tylko smutek.
- Zaproszę na spacer tych, którzy postanowili się zatrzymać,
- I wyciągnę ramiona do tych, którzy czują się wyczerpani. ✝

Niespłacone długi przynoszą złe owoce

Finansowanie bez zadłużenia poprzez Kredyt Społeczny Douglasa

Który kraj jest najbogatszym krajem na świecie pod względem materialnym?

Wszyscy zgodziliby się, że najbogatszym krajem na świecie są Stany Zjednoczone Ameryki. Stany Zjednoczone mają najlepszy sprzęt, największą produkcję i mogą zaoferować innym krajom największą gamę produktów. Jest to kraj najbardziej zdolny do zwiększania swoich mocy produkcyjnych.

Który kraj ma największy dług publiczny?

Stany Zjednoczone – mają dług publiczny przekraczający 34 biliony dolarów (w 2024 r.).

Gra jest sfałszowana

Czy to nie jest sprzeczność? Jak najbogatszym krajem może być kraj z największym długiem publicznym?

Według wszelkiej logiki jest to sprzeczne. Jednak przy obecnym systemie finansowym jest to nieuniknione. Im bardziej kraj zwiększa swoją zdolność produkcyjną i staje się bogatszy, tym bardziej staje się zadłużony finansowo.

To samo dotyczy Kanady. Porównajmy obecne bogactwo kraju z tym, co było 300, 200, 100, 50 lub 25 lat temu. Zobaczymy, że chociaż przez te lata realny majątek stale rósł, dług publiczny również rósł. Dotyczy to zarówno długów prowincjonalnych, jak i municypalnych.

Jak tak może być?

W systemie, w którym pieniądź jest emitowany wyłącznie w formie długu, nie można zwiększyć ilości pieniądza, chyba że nastąpi to poprzez zwiększenie kwoty długu. Im większa wielkość produkcji, tym więcej pieniądzy potrzeba nie tylko na produkcję, ale i na konsumpcję produktów.

Kredyty i depozyty

Co masz na myśli mówiąc „potrzeba więcej pieniądzy”?

„Więcej pieniądzy” odnosi się do ilości pieniądza w obiegu.

Jeżeli w zeszłym roku w obiegu było 5 miliardów dolarów, a w tym roku jest ich 6 miliardów, to trzeba było dodać 1 miliard dolarów. Miliard dolarów, który nie istniał w zeszłym roku, ale który istnieje obecnie, to miliard dolarów nowych pieniądzy.

Ten miliard dolarów nie powstał sam. Pieniądź nie rodzi się samoistnie, nie spadają z drzewa ani nie spadają z nieba jak deszcz czy śnieg.

Nie stworzył go rząd, który twierdzi, że nie ma innych pieniądzy niż te otrzymywane z podatków i pożyczek.

Ten 1 miliard dolarów nie został też stworzony przez rolników, robotników czy przemysłowców. Ci ludzie wytwarzają produkty rolne i przemysłowe, a nie tworzą pie-

niędzy.

Dodatkowy miliard dolarów powstał w wyniku przyznania pożyczkobiorcom prywatnym lub publicznym pożyczek na łączną kwotę 1 miliarda dolarów. Pożyczki te powstawały w drodze prostych zapisów w księgach bankowych, to znaczy, że bankier wpisywał dane dotyczące kredytu pożyczkobiorcy, który przyszedł do banku po pieniądze (a nie dlatego, że deponent przyniósł pieniądze do banku).

Mówiąc dokładniej, należałoby powiedzieć, że suma pożyczek w ciągu roku wyniosłaby ponad 1 miliard dolarów, ponieważ w tym okresie dokonywano również spłat pożyczek.

Spłaty usuwają pieniądze z obiegu. Pożyczki dodają pieniądze do obiegu. Całkowita ilość pieniądza w obiegu wzrosła o 1 miliard dolarów, ponieważ łączna wartość pożyczek przekroczyła całkowitą wartość spłat o 1 miliard dolarów.

Pożyczki to długi, które należy spłacić. Spłaty anulują długi. Jeśli pożyczki przekraczały spłaty o 1 miliard dolarów, zaciągnięte długi przewyższyły spłacone długi o tę samą kwotę.

W ten sposób każdy wzrost ilości pieniądza powoduje wzrost zadłużenia.

Czy suma spłat czasami przekracza sumę kredytów?

Tak, na krótki okres czasu. Dzieje się tak, gdy banki jako całość odmawiają pożyczania pieniędzy, żądając jednocześnie ich zwrotu. W tym przypadku pieniądź w obiegu maleje i wkrótce następuje recesja. Jest wtedy mniej pieniądzy na zakupy i płace. Rozpoczyna się kryzys gospodarczy.

Ale cały dług nigdy nie może zniknąć. Nie da się spłacić wszystkich długów, nawet gdyby miały zostać wykorzystane wszystkie pieniądze wprowadzone do obiegu w drodze pożyczek. Powodem jest to, że pożyczkobiorca zadłuża się na kwotę większą niż pożyczana kwota. Dzieje się tak ze względu na naliczanie odsetek od kredytów.



Im bardziej kraj jest rozwinięty, tym bardziej jest zadłużony!



► Ponieważ pieniądze wchodzą do obiegu poprzez pożyczki i znikają w wyniku spłat większych niż pożyczki, oznacza to, że w sumie należy spłacić więcej pieniędzy niż pieniędzy znajdujących się w obiegu. Nie jest to matematycznie możliwe.

To wyjaśnia, dlaczego nie można spłacić całego długu i dlaczego ludzie zadłużają się coraz bardziej.

Jeżeli tak jest, to czy suma wszystkich długów nie powinna być większa niż jest?

Kwota zadłużenia byłaby znacznie większa, gdyby część długów nie została umorzona, a nie spłacana.

Część długów wygasa z powodu bankructw. W takich przypadkach zadłużenie nie jest spłacane lub spłacane tylko w części, a zabezpieczenie pożyczkobiorcy przepada.

Oprócz bankructw zamykane są fabryki i porzucane gospodarstwa rolne. Niestety towarzyszy wyłączonej. To gorzki owoc systemu, który wymaga spłacenia większej ilości pieniędzy, niż zostało utworzone.

Ciężar, który przechodzi na ramiona innych

Niektórym firmom udaje się spłacić pożyczki i odsetki. Inni potrafią rozwijać swoje firmy bez konieczności pożyczania pieniędzy w bankach. Niektóre rządy mogą czasami zmniejszyć swój dług publiczny.

Wszystko to jest prawdą. Niektórzy sobie poradzą. Ale jako całość nie mogą. Ci, którym uda się znaleźć 106 dolarów tam, gdzie powstało tylko 100 dolarów, znajdą pozostałe 6 dolarów w obiegu pożyczek innych ludzi. Skutek jest taki, że ta druga grupa kredytobiorców będzie miała większe problemy ze spłatą własnego kredytu.

Sukces kilku sprawi, że przypadki innych staną się jeszcze bardziej rozpaczliwe.

Biznesmeni, którzy finansują swoje projekty bez zaciągania pożyczek, robią to za pieniądze uzyskane od społeczeństwa w drodze zawyżania cen, aby pokryć swoje wydatki. Nazywa się to samofinansowaniem. Jednak samofinansowanie nie jest jakimś rodzajem automatycznego finansowania; jest to finansowanie kosztem konsumentów. Powoduje to, że kupujący pozbawiają się artykułów pierwszej potrzeby, ponieważ zawyżone ceny niektórych towarów wyczerpują siłę nabywczą tych kupujących. To kolejny przykład złych owoców, które wynikają z nienaturalnego i niezdrowego systemu finansowego.

Jeśli chodzi o rządy, które są w stanie zmniejszyć swój dług publiczny, dzieje się tak dlatego, że one również pobierają od społeczeństwa więcej pieniędzy z podatków, niż wracają do obiegu w drodze wydatków publicznych. W przypadku spłaty długu publicznego finansowanego z podatków zmniejszona ilość pieniędzy ludności nie jest w stanie kupić dostępnych towarów. Skutek jest taki sam: kupowanych jest mniej produktów, a towary pozostają niesprzedane. Wiele osób boryka się z całkowitym lub tymczasowym bezrobociem, a firmy zamykają się z powodu braku sprzedaży swoich zapasów.

Cały świat jest spętany długami

Chore drzewo przyniesie tylko złe owoce. Przeniesienie ciężaru z jednego ramienia na drugie nie zmniejsza ciężaru; powoduje jedynie konflikty, których wiele istnieje dzisiaj.

To, co dzieje się między zadłużonymi osobami, jest podobne do tego, co dzieje się między zadłużonymi krajami. Źródła konfliktów między jednostkami są takie same, jak między narodami, a ich skutki są również podobne.

Czy nie możemy znaleźć systemu finansowego, który nie wpędzałby nas w zadłużenie w tempie tworzenia bogactwa?

Tak; jest jeden oferowany od kilkadziesiąt lat: Kredyt Społeczny Douglasa.

Kredyt Społeczny nie tworzyłby niespłacalnych długów, ponieważ tworzyłby pieniądź w tempie produkcji towarów i usuwałby go z obiegu w tempie konsumpcji.

Przez ograniczony czas można spożywać więcej, niż wyprodukowano z powodu wcześniejszych nadwyżek. Generalnie nie da się tego zrobić, bo nie da się sprawić, by bochenek chleba, para butów czy agrafka zniknęły, jeśli nie zostały wcześniej wyprodukowane.

Gdyby pieniądź był emitowany w zależności od produkcji i kasowany po konsumpcji, nie do pomyslenia byłby system stale rosnącego zadłużenia.

Osoba fizyczna lub grupa osób może w dalszym ciągu popaść w długi; ale jako całość dług publiczny nie istniałby. Wręcz przeciwnie, wzrost bogactwa realnego wyrażałby się wzrostem bogactwa finansowego; zamiast podatków i zawyżonych cen jednostki otrzymywałyby dywidendy i obniżki cen.

Obecny system opiera się na kłamstwie i fałszywej księgowości. Kredyt Społeczny oferuje precyzyjną księgowość: dokładną finansową reprezentację realiów gospodarczych. Ten pierwszy może przynieść jedynie złe i gorzkie owoce; ten drugi przyniosłby obfitość dobrych owoców, którymi mogliby się dzielić wszyscy. ✨

Louis Even

Czytelnicy dwumiesięcznika MICHAEL mogą być ciekawi wyrażonych w nim idei dotyczących ekonomii i finansów. Pomysły są logiczne, choć nowatorskie. Ich zastosowanie w gospodarkach narodowych dałoby nadzieję społeczeństwom. Skąd wzięły się te teorie? Czym jest Kredyt Społeczny¹, termin, którego nie ma w podręcznikach ekonomii? Czy to wyssany z palca koncept opracowany przez redakcję MICHAELA?

NIE! MICHAEL gorliwie rozpowszechniał te idee, ale ich nie wymyślił. Wierzmy, że system monetarny Kredytu Społecznego rozwiązałby większość problemów go-

wane celom. Dzięki inżynierskiej pomysłowości formułował eleganckie i efektywne propozycje. Istnieje, powiedzmy, „kanon”, którego nie należy naruszać; swego rodzaju prawo naturalne. Douglasowi zależało na zachowaniu indywidualnej wolności i odpowiedzialności oraz indywidualnych praw naturalnych. Wierzył, że instytucje wszelkiego rodzaju, czy to polityczne, gospodarcze czy społeczne, muszą służyć jednostce, a nie dominować nad nią ani ją kontrolować; systemy nie mogą ograniczać wolności.

Zasady te nie są uwzględniane w obecnym systemie gospodarczym, który funkcjonuje w formie monopolu. Trzy

Kredyt Społeczny jest konieczny dla zdrowej gospodarki

Opracowany przez majora Clifforda Hugh Douglasa i wyjaśniony przez Louisa Evena

spodarczych i społecznych dzisiejszego świata, ale nasza publikacja nie jest autorem tego systemu. Autorem i pomysłodawcą był Szkot Clifford Hugh Douglas, urodzony w 1879 roku.

Major Douglas był w swojej karierze inżynierem, któremu zlecano różne projekty. Pełnił funkcję głównego inżyniera i menedżera w brytyjskiej firmie Westinghouse w Indiach. Był zastępcą głównego inżyniera elektryka kolei Buenos Aires i Pacific, a w Anglii był zatrudniony przy budowie metra londyńskiej poczty.

Podczas I wojny światowej był zastępcą inspektora w Królewskiej Fabryce Samolotów w Farnborough w Anglii. Rząd brytyjski poprosił go o zajęcie się „pewnym zamieszaniem” w rachunkach fabryki.

Douglas nigdy nie uważał się za ekonomistę, jednak udowodnił, że ma rację, stawiając diagnozę głównej wady, którą odkrył w Farnborough, i zdał sobie sprawę, że ma ona ogólne zastosowanie w dzisiejszym systemie gospodarczym. Douglas przystąpił do opracowania rozwiązania, które stało się znane jako Demokracja Ekonomiczna i, bardziej popularnie, Kredyt Społeczny.

Z filozoficznego punktu widzenia Douglas był uczniem Arystotelesa i jako taki rozważał różne funkcje gospodarki w odniesieniu do ich logicznych i naturalnych celów. W jego sformułowaniu środki były podporządko-



Clifford Hugh Douglas
1879-1952

wienie teo-
opinię publiczną w zamieszanie, oczerniając termin Kredyt Społeczny. Wreszcie nakłonili ambitnych ludzi do założenia partii politycznej.

Ale Douglas miał spuściznę pisemną i zyskał zwolenników w kilku krajach, w tym w Kanadzie. Dzięki temu jego nauki są nadal udoskonalane. Rządy musiały przyznać prawdziwość kilku jego twierdzeń. Na przykład standard złota jako podstawa ilości pieniądza nie jest już uważany za realny. Kolejną porzuconą świętą krową jest „budżet zrównoważony”. Ortodoksyjni ekonomiści wysuwali tę koncepcję, jakby była to sprawa życia i śmierci, ale gdyby rządy nie uciekały się do wydatków deficytowych, życie gospodarcze w obecnym systemie zostałoby zdławione.

Kiedy rządy mają kłopoty, czerpią z nauk Douglasa, ale marynują zasady w gulaszu istniejącego systemu finansowego, jak na przykład w przypadku zrównoważonych bu-

¹ Kredyt Społeczny może być również nazywany Pieniądzem Społecznym lub Demokracją Ekonomiczną, aby zapewnić, że nie będzie zamieszania z chińskim systemem „kredytu społecznego”. System chiński jest przeciwieństwem sformułowania Douglasa i Louisa Evena.

Douglas znalazł wady w funkcjonowaniu systemu finansowego. Opracował zasady rehabilitacji kapitalizmu, tak aby służył zarówno ludziom, jak i społeczeństwu. Marksizm i socjalizm fabiański są tyrańskimi formami zarządzania gospodarką i populacjami i nie mogą konkurować z Kredytem Społecznym.



▶ dżetów i głównego szefa kuchni, Johna Maynarda Keynesa. Należy wziąć pod uwagę, że tworzenie aktywów społeczności, takich jak infrastruktura i projekty publiczne, skutkuje długiem publicznym: zniekształceniem rzeczywistości, ponieważ szkoły, szpitale i drogi są majątkiem publicznym! Studenci nauk Douglasa muszą uznać rzeczywistość, a nie po prostu zaakceptować fakt, że propozycja środków zabezpieczenia społecznego jest krokiem w kierunku ekonomii Kredytu Społecznego.

Środek uspokajający może złagodzić cierpienie, ale nie leczy bólu. Odnosi się to do obecnego systemu finansowego: mogą istnieć leki łagodzące ból lub napięcie w systemie, ale choroba pozostaje. Zamiast tego musimy nalegać na gospodarkę Kredytu Społecznego.

W 1917 roku w Farnborough Aircraft Factory Douglas określił problem systemu gospodarczego i w swoich Trzech Propozycjach ustalił, w jaki sposób można osiągnąć właściwe cele gospodarki. Pierwsze jego teksty ukazały się w 1918 roku w formie artykułów w różnych czasopismach oraz w działach ekonomicznych gazet. W 1919 roku ukazała się jego książka *Demokracja Ekonomiczna*. Potem pojawiły się inne książki i broszury, a on odbył tournée z wykładami w Anglii, Australii, Japonii, Szwecji i Kanadzie. Douglas zmarł 29 września 1952 r.

Kredyt

Douglas obnażył wady obecnego systemu kapitalistycznego i wady nieodłącznie związane z księgowaniem systemu cen (nawet jeśli księgowanie było dokładne). Uznał, że w ekonomii cele i środki zostały odwrócone i zilustrował, że te różne defekty zakłócają dobre funkcjonowanie gospodarki i społeczeństwa. Wskazał, że kapitalizm można zrehabilitować, aby uczynić go sługą zarówno jednostek, jak i społeczeństwa w systemie, który wyzwoli wszystkich, w przeciwieństwie do popularnych modeli socjalizmu fabiańskiego i marksistowskiego. Kredyt Społeczny uczyniłby te tyrańskie plany żalosnymi konkurentami.

W tym artykule przytoczone zostaną niektóre odkrycia, które skłoniły Douglasa do propozycji Kredytu Społecznego.

Pierwsza dotyczyła kredytu. Rutynowo utrudniano mu ukończenie projektów inżynierskich z powodu braku kredytu finansowego. Projekty te były potrzebne ludności i były fizycznie możliwe do ukończenia (tj. istniała wystarczająca ilość siły roboczej i materiałów), ale zostały wstrzymane po prostu z powodu braku pieniędzy. Tutaj pieniądze przybrały magiczne proporcje. Ich brak lub obecność wpływała na społeczeństwo i życie ludzi, niemal tak, jakby było to zjawisko naturalne, takie jak pogoda czy grawitacja.

Douglas szybko zdał sobie sprawę, że praktycznie wszystkie pieniądze, od których zależy życie gospodarcze, to jedynie wpisy w księgach bankowych przypisywane pożyczkobiorcom. Kredyty te krążyły za pośrednictwem czeków i przelewów, a kwoty przechodziły z jednego konta na drugie. Dlaczego społeczeństwo musi akceptować ograniczoną podaż tych kredytów, skoro są one niezbędne do zmobilizowania istniejącej zdolności produkcyjnej w celu zaspokojenia rzeczywistych potrzeb ludności?

Niedługo potem Douglas ustalił, że prawdziwą podstawą wszystkich pieniędzy, czy to monet, gotówki czy czeków, jest zdolność produkcyjna narodu. Na przykład standard złota jako podstawa podaży pieniądza nie ma sensu. Gdy ktoś chce upiec chleb, nie szuka złota, lecz uprawia ziemię i sieje pszenicę.

Obecnie możliwości produkcyjne są niemal nieograniczone. Dlaczego należy ograniczyć kredyt finansowy? To odrażające, że potrzeby ludności nie są zaspokojone, podczas gdy istnieje wszystko, aby je zaspokoić, z wyjątkiem podaży pieniądza.

Prawdziwy kapitał społeczny

Współczesne możliwości produkcyjne są ogromne, głównie dzięki mechanizacji, a nie wysiłkom ludzkiej pracy. Maszyny są najważniejszym czynnikiem produkcji, szczególnie w ciągu ostatnich dwóch stuleci, kiedy siła pary i silnik spalinowy zastąpiły siłę roboczą i zwierzęcą. Wkraczamy w erę automatyzacji. (Nota redaktora: *odkąd Louis Even napisał ten artykuł, weszliśmy w erę komputerów, robotyki i tak dalej.*)

Ale ten ciąg wynalazków i ulepszeń technicznych nigdy nie mógłby nastąpić bez tego, co możemy nazwać życiem w uporządkowanym społeczeństwie. W takim społeczeństwie mamy podział pracy, specjalizację, badania i przekazywanie wiedzy. Żaden człowiek nie może udawać, że jest właścicielem całego majątku wspólnoty odziedziczonego po przeszłych pokoleniach, bardziej niż jakakolwiek inna osoba. Wszyscy członkowie społeczeństwa są współdziedzicami tych aktywów i wszyscy muszą z nich w równym stopniu korzystać. Ograniczanie korzyści finansowych (płac, zysków, dywidend) wyłącznie do inwestorów i pracowników jest niesprawiedliwością wobec reszty społeczeństwa.

Dywidenda społeczna dla wszystkich

Douglas zaproponował, aby każdemu obywatelowi przyznano dywidendę finansową, niezależnie od tego, czy był on zatrudniony w produkcji, czy nie. Dywidenda zapewniłaby każdemu siłę nabywczą, szczególnie dlatego, że praca ludzka stanowi niewielki czynnik produkcji w porównaniu z kulturowym dziedzictwem postępu. Siła nabywczą musi składać się z dywidend dla wszystkich, a nie tylko z wynagrodzeń pracowników. Douglas wyjaśnił w trzeciej ze swoich propozycji: „Podział pieniędzy konsumenckich pomiędzy jednostki będzie stopniowo coraz mniej zależny od zatrudnienia. Oznacza to, że dywidenda będzie stopniowo zastępować płacę i wynagrodzenie w miarę wzrostu zdolności produkcyjnej na osobogodzinę”. Jak to jest wyjaśnione? Powód jest prosty: wzrost jest owocem postępu, a nie większego wysiłku pracowników.

Istnieje logika, która stoi w sprzeczności z oczekiwaniem, że siła nabywczą musi być zarezerwowana dla pracowników. Odpowiedzią nie są także zwiększone płace jako nagroda za ludzki wysiłek, ponieważ ludzki wysiłek maleje wraz z postępem.

Kiedy kredyt finansowy opiera się na zdolności produkcyjnej, a zdolność produkcyjna wynika w dużej mierze z postępu technologicznego przekazywanego z pokolenia na pokolenie, możemy stwierdzić, że każdego członka społeczeństwa należy uznać za kapitalistę.

W MICHAELU często pojawiają się uwagi na temat przyznania wszystkim dywidendy Kredytu Społecznego. Douglasa inspirowała rzeczywistość. Badał sytuację gospodarczą, wyciągał wnioski i opracowywał rozwiązania. Proces ten był logiczny, a jego wnioski respektowały godność osoby ludzkiej. Nawet jako zdeklarowany anglikanin Douglas szanował katolicyzm i chociaż jego propozycje nie odwołują się do Doktryny Społecznej Kościoła, jest oczywiste, że ustanowienie ekonomii Kredytu Społecznego najlepiej umożliwiłoby ucieleśnienie społecznego nauczania Kościoła.

Własność prywatna pełni funkcję społeczną, zwłaszcza w gospodarkach, w których własność środków pro-

dukcji skupia się w coraz mniejszej liczbie rąk. Tylko 8 na 20 osób uzyskuje dochód z pracy. Dywidenda społeczna, wypłacana każdej osobie w kraju, zapewniłaby każdemu kawałek tortu prywatnej przedsiębiorczości.

Gospodarka Kredytu Społecznego ustanowiłaby podstawę sprawiedliwej i humanitarnej gospodarki i społeczeństwa opartego na zasadach chrześcijańskich. Papież Pius XI wyjaśnił w swojej encyklice *Quadragesimo anno*, że kapitalizm został wypaczony przez elitę międzynarodowych finansistów.

Podstawowe prawo

Pius XII w audycji radiowej w Niedzielę Zesłania Ducha Świętego 1 czerwca 1941 r. powiedział, co następuje:

„Dobra stworzone przez Boga dla wszystkich ludzi i muszą dostawać się wszystkim, według zasad sprawiedliwości i miłości.

Każdy człowiek, jako istota żyjąca i obdarzona rozumem, ma rzeczywiście z natury zasadnicze prawo korzy-

stania z materialnych dóbr ziemi, chociaż ustalanie szczegółowych wskazań dla realizacji tego prawa w praktyce pozostawiono woli ludzkiej i prawnym formom poszczególnych narodów”.

Douglas nie odwoływał się do źródeł papieskich, jednak jego prace doprowadziły go do podobnych wniosków. Każda osoba ma prawo do udziału w dobrach materialnych, które może zapewnić gospodarka narodowa. Dywidenda, przyznawana każdemu obywatelowi w celu zapewnienia podstawowych środków do życia, jest właściwą „formą prawną”.

Dywidenda nie jest warunkowa. Nikogo to nie krzywdzi. Rozważmy alternatywę dla gospodarki Kredytu Społecznego: rządy nakładające na ludność wszelkiego rodzaju podatki, aby uporać się z ropiejącymi ranami obecnego systemu.

Ceny

Douglas napisał, że jakakolwiek reforma finansowa, która ignoruje kwestię cen, jest skazana na niepowodzenie. Czy reformy zwiększające dochody konsumentów byłyby korzystne, gdyby ceny również wzrosły?

Siła nabywczą składa się z dwóch elementów: pieniędzy w kieszeniach konsumentów i cen sprzedawców detalicznych. Stosunek między tymi dwoma jest ważny, przy czym 1. jest ideałem, w którym środki płatnicze i ceny są równoważne. Pierwsza propozycja Douglasa brzmi: „Kredyty gotówkowe ludności dowolnego kraju będą w dowolnym momencie łącznie równe zbiorowym cenom gotówkowym towarów konsumpcyjnych przeznaczonych do sprzedaży w tym kraju, i takie kredyty gotówkowe zostaną anulowane przy zakupie towarów do konsumpcji”.



Louis Even (1885-1974)
założyciel MICHAELA

Większość ekonomistów myśli w kategoriach pieniędzy. Douglas, z wykształcenia inżynier, myślał raczej w kategoriach realiów. Pieniądze to symbol, który powinien odzwierciedlać rzeczywistość. Osoba ludzka jest ważniejsza od pieniędzy.



► Przed sformułowaniem Douglasa ortodoksyjni ekonomiści, powtarzając jak papuga prawo Saya, mówili: „Proszę pana, tak jest i zawsze tak było; cena dowolnego dobra to suma pieniędzy wydanych podczas jego produkcji, więc całkowita ilość pieniędzy rozdzielonych wśród konsumentów jest zawsze równa sumie cen”. Ekonomiści twierdzą to od ponad wieku, ale fakty równie długo pokazują coś przeciwnego.

Konwencjonalni ekonomiści nie zwracają sobie głowy faktami; powtarzają tylko aksjomaty. Wręcz przeciwnie, Douglas dokonał przeglądu faktów, a następnie zastosował rozum, aby skonstruować wyjaśnienie. Szukał sposobu na naprawienie tego, co można naprawić. Douglas opracował technikę zapobiegania inflacji wywołanej wzrostem cen, zwaną dyskontem wyrównawczym. Będzie to tematem kolejnego artykułu. ✨

Louis Even

Globalna klika chce ustanowić królestwo Antychrysta na ziemi

Poniżej znajduje się pełny tekst przesłania arcybiskupa Carlo Marii Viganò z okazji „Pierwszego Dnia Pamięci o Holokauście w Zdrowiu”.

(LifeSiteNews) —

Drodzy Przyjaciele,

Jestem wdzięczny za zaproszenie profesora Massimo Citro della Riva do przekazania pozdrowień uczestnikom Dnia Pamięci o Holokauście w Zdrowiu. Dobrze wiecie, że od początku psychopandemicznej farsy nigdy nie wstydzilem się oferować swoich interwencji i że moja skarga – od maja 2020 r. – wyprzedzała wszystko, co wyszło w ciągu tych czterech lat na temat przestępczego zarządzania tym socjotechnicznym eksperymentem pochodzenia neomaltuzjańskiego.

To, co dzisiaj ukazuje się we wszystkich jego dowodach, to wyrotowy plan globalnego zamachu stanu, mający na celu zdziesiątkowanie światowej populacji i zniewolenie ocalałych. Nacisk na zatwierdzenie



Traktatu Pandemicznego WHO i paszportu zdrowia – któremu towarzyszy aktywacja portfela cyfrowego – pokazuje, że autorzy tego zamachu stanu nie mają zamiaru rezygnować ze swoich zbrodniczych zamiarów i nie zrobią tego, chyba że znajdą się w obliczu zdecydowanego sprzeciwu społeczeństwa i tych nielicznych jego przedstawicieli, którzy nie są zaprzędani Światowemu Forum Ekonomicznemu, ze strony tych, którzy

odważnie nie zaniedbują swoich obowiązków.

Widzieliśmy fałszywy kościół bergogliński całkowicie podporządkowany programowi leczenia genetycznego, leczenia wykorzystującego abortowane płody. Widzieliśmy lekarzy i ratowników medycznych zabijających osoby słabe i starsze na intensywnej terapii za pomocą znieczulenia. Widzieliśmy, jak rządzący, sędziowie i siły

policyjne rozpełtały bezprecedensową kryminalizację tych, którzy nie dali się „naznaczyć”. Wiemy, kto stoi za tymi ludźmi, kto im płaci i kto ich szantażuje: ich nazwiska są dobrze znane. Ci mordercy wkrótce odpowiadzą za swoje zbrodnie, jeśli nie przed trybunałem świata, to z pewnością przed Bogiem, którego nienawidzą i którego chcieliby zastąpić, w szaleńczym delirium wszechmocy, które jest nieubłaganym wstępem do ich wiecznego życia. Dzieci ciemności, spiskowcy Światowego Forum Ekonomicznego i globalistyczna klika chcą ustanowić królestwo Antychrysta na ziemi, jako obsceniczną podróbkę Królestwa Chrystusa, naszego Pana.



Spójrzcie na ich pracę: tylko kłamstwa, oszustwa, horror, grzech, występki, przemoc i potworność. I zawsze za określoną cenę, ponieważ wszystko, co robią, jest przedmiotem wymiany, handlu: płacisz za posiadanie dzieci, płacisz za ich zabijanie, płacisz za sprzedaż ich organów, płacisz za ich wykorzystywanie, płacisz za narzucanie śmiertelnych metod leczenia, płacisz za życie i śmierć, płacisz za kłamstwa mediów i wulgaryzmy w Internecie, płacisz za symulację miłości i przyjaźni, płacisz za chimerę cyfrowej wieczności. Płacisz także za to, żeby trafić do piekła, potępić swoją duszę. Jeśli chodzi o sprawy Boże, wszystko jest darmowe – jest to owoc miłosierdzia, hojności i wspaniałości.

Słusznie potępicie holokaust zdrowotny: tym określeniem podkreślacie z jednej strony skalę zbrodni popełnionej przez pracowników WHO, a z drugiej chęć „poświęcenia” milionów ofiar globaliście Molochowi. Nie traćcie z oczu tego podstawowego elementu: eksterminacja – w sposób podobny do tego, który spowodowały reżimy totalitarne ubiegłego stulecia – ukazuje nam rytualny aspekt Wielkiego Resetu i odsłania kulturę śmierci przyjętą przez tych, którzy ją promują: śmierć dzieci w łonie matki; śmierć chorych i starszych osób w szpitalach; śmierć młodych ludzi wyrwanych z ży-



cia przez narkotyki; śmierć rodziny w imię perwersji i zdrad; śmierć piękna, wiedzy i nauki. To śmierć, która dotyka nie tylko ciała, ale także duszy, gasząc w niej płomień nadziei. I znamienne jest, że ci, którzy zaprzeczają istnieniu nieziemskiego piekła, zdają się chcieć zrobić wszystko, aby odtworzyć je na tej ziemi, jakby chcąc zemścić się na nas za los, który nieuchronnie czeka tych psychopatycznych morderców.

Dlatego kontynuujcie swoje odważne zaangażowanie, ale nigdy nie traćcie z oczu ogólnego obrazu tej epokowej bitwy, w której siły dobra i zła przygotowują się do zdecydowanego starcia. Ważne jest, aby zrozumieć, że psychopandemiczna farsa była tylko jednym ze sposobów narzucenia tego piekielnego planu i że towarzyszą jej inne zagrożenia, które mają ten sam scenariusz i ten sam kierunek. Pokaż ludziom tę ogólną spójność, a nawet najbardziej rozproszeni zrozumieją i zbuntują się przeciwko temu, co zostało im narzucone poprzez oszustwo i przemoc.

Nasz Pan powiedział: „Prawda was wyzwoli”. Ten, który powiedział o sobie: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem”. Tylko prawda Chrystusowa może nas uwolnić z łańcuchów kłamstw i fałszu wroga ludzkości. Dlatego toczcie tę bitwę ze świadomością, że waszego i naszego przeciwnika można pokonać jedynie bronią Prawdy. Święty Paweł napomina nas: Nie dajcie się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężajcie. Działaj swobodnie w granicach tego, co dobre, a Pan pobłogosławi twoje zaangażowanie, jak to zawsze czynił na przestrzeni dziejów tym, którzy Go kochają i przestrzegają Jego przykazań. Jeśli się temu poddasz, wystawisz swoją flankę na działanie Nieprzyjaciela, a cały twój wysiłek pójdzie na marne. I pamiętajcie słowa Pana: „Nie bój się, Ja zwyciężyłem świat”.

Błogosławię Cię z całego serca. ✝

**+ Carlo Maria Viganò,
Arcybiskup**

Piramida Słońca



Zechcieli Państwo przyznać mi tę prestiżową, ogromnie cenną nagrodę. To wielki zaszczyt, który przyjmuję z pokorą. Jestem za tę nagrodę bardzo wdzięczny.

Jakże trafnie niejako podsumowali Państwo moje prace wskazując na ich całokształt. Ja sam uświadamiałem sobie wyraźnie, że moje różnorodne prace jakoś są ze sobą wzajemnie powiązane, gdy wspiąłem się kiedyś, w niemalym trudzie, na Piramidę Słońca w starożytnym mieście Teotihuacan w Meksyku. Siedząc na najwyższym dostępnym trasie tej piramidy pomyślałem, że piramida jest konstrukcją, która najlepiej oddaje i porządkuje moje różne prace. Piramida ma bowiem cztery ściany. Ale to jedna struktura. Na każdą ścianę można się wspiąć – dążąc na szczyt. Wspiąłem się tak na ścianę teatru, na ścianę nauki o teatrze (teatrologii), na ścianę literatury, na ścianę uczenia. Wspiąłem się po czterech ścianach, ale to była jedna piramida. To było jedno życie. A nieraz byłem spychany w dół...

Moją wielką wdzięcznością obejmuję w tej chwili tych, którzy mnie tutaj doprowadzili. A są to moi przodkowie, moi rodzice, rodzeństwo, żona, dzieci, wnuki; moi mistrzowie i nauczyciele, moi współpracownicy i studenci, widzowie moich przedstawień i czytelnicy moich książek.

Teatru uczyłem się od Wilama Horzycy, oglądając jego przedstawienia. Na Wydziale Reżyserii warszawskiej PWST, polskiego teatru inscenizacji uczyli mnie Bohdan Korzeniewski i największy, po Wyspiańskim, polski scenograf, Andrzej Pronaszko. Teatru realistyczno-psychologicznego uczył mnie Erwin Axer.

Wymiar etyczny pracy teatralnej ukazał mi biskup Karol Wojtyła, w zapamiętanych przeze mnie na zawsze nocnych rozmowach w jego krakowskim gabinecie 1960 roku. Znajdował dla mnie czas po długim dniu pracy. Na zawsze zapamiętałem jego pytanie – wskazówkę: Gdy przyjdzie chwila próby, co wybie-

rzysz? Boga, czy świat?

Moja ciotka, Jadwiga Domańska, dyrektor Teatru 2 Korpusu, na pewno pamiętana tu, w Londynie, uczyła mnie teatru jako narodowej służby.

W mojej drodze reżysera wykorzystywałem te nauki i stawiałem sobie nowe zadania – zawsze w niezgodzie z panującym w kraju reżimem komunistycznym, co ostatecznie doprowadziło do wyrzucenia mnie z teatru przez reżim w 1984 roku. Byłem wtedy dyrektorem naczelnym i artystycznym Teatru Współczesnego we Wrocławiu.

Na ścianie pracy naukowej korzystałem z dorobku i metod licznych mędrców, a bezpośrednio miałem szczęście studiować pod kierunkiem wielkich uczonych – Kazimierza Wyki, Stefanii Skwarczyńskiej, Zygmunta Szwejkowskiego i innych. Dobrą radą i opieką otaczali mnie profesor Irena Sławińska, profesor Stanisław Pietraszko, a w ostatnich latach profesor Wiesław Rzońca i wielu innych.

Na ścianę literatury wspiąłem się najpierw niejako w cieniu mego stryja, Jerzego Brauna – poety, dramaturga, męża stanu i, podobnie jak mój ojciec Juliusz, stalinowskiego więźnia. Od momentu, gdy nauczyłem się czytać, dosłownie pożerałem książki. Od Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Norwida, poprzez Sienkiewicza i Prusa, aż do Joyce'a i do Kafki. Czytając, oplakiwałem poetów – bohaterów zabitych: Krahełska, Baczyński, Gajcy, Stroiński i Jan Romocki, który, jak miało się okazać po moim ślubie z Zofią Reklewską, był jej bliskim kuzynem, więc i mnie stał się szczególnie bliski.

Jak pewnie każdy prawie młody polonista pisałem wiersze, do których wróciłem na stare lata. A moją pierwszą powieść łaskawie wydał w Bibliotece „Kultury” Wielki Redaktor Jerzy Giedroyc. Pisania dramatu uczyłem się najpierw od Norwida, a potem od Różewicza. I od wszystkich dramaturgów, których sztuki reżyserowałem, więc i od Szekspira i Moliere, od Wyspiańskiego i od Ionesco... Było tych przedstawień przeszło sto pięćdziesiąt... Miałem od kogo się uczyć.

Była też ściana uczenia, w Polsce i Ameryce. Uczyłem wielu przedmiotów ściśle teatralnych i około-teatralnych – historii i teorii teatru dramatu światowego i polskiego, scenografii, dramaturgii, a moją specjalnością stało się uczenie reżyserii. Największą radością były dla mnie kariery, jakie robili moi studenci.

Moje wspinanie się na te poszczególne ściany piramidy miało kilka wspólnych mianowników.

Pierwszym było przekonanie, że twórczość artystyczna, a także twórczość naukowa, to zawsze jakiś udział – mały, znikomy, nieudolny, ale jednak udział – w tajemnicy stworzenia, stwarzania świata. Pięknie i przenikliwie wyraził to Jan Paweł II, pisząc: „Bóg powołał człowieka do istnienia, powierzając mu zadanie bycia twórcą, przede wszystkim kształtując wspaniałą materię swego człowieczeństwa, oraz sprawując twórczą władzę nad otaczającym go światem. Boski Artysta używa artyście ludzkiemu iskry swej transcendentnej mądrości i powołuje go do udziału w swej stwórczej mocy”. To wielka tajemnica,

wielki dar i wielka odpowiedzialność.

Stąd, po drugie, to, co robiłem i pisałem, wypluwało z przekonania, że wszelka twórczość ma moc przemieniania, przetwarzania tego, co doraźne i praktyczne, w to, co ponadczasowe i uniwersalne; tego, co materialne, w to, co duchowe. Takiego rozumienia i takiego uprawiania sztuki uczyłem się u Norwida, który mówi: „Piękno na to jest, by zachwycało / do pracy – praca, by się zmartwychwstało”, oraz: „Ja tak widzę przyszłą w Polsce sztukę / jako chorągiew na prac ludzkich wieży / jako najwyższe z rzemioł apostoła, / I jak najniższą modlitwę anioła”.

Po trzecie, z historii teatru polskiego, ze wskazań Bogusławskiego, Modrzejewskiej, Osterwy, Kielanowskiego, Domańskiej, i wielu innych czerpałem przekonanie, że sztuka teatru, jak w ogóle wszelka twórczość, to służba. To służba ludziom. To służba wspólnej, narodowej sprawie.

Tak właśnie rozumiałem zawsze swoją pracę: jako służbę, jako pokorne rzemiosło, i jako iskrę zapaloną gdzieś wysoce.

Wspiąłem się kiedyś na najwyższy taras Piramidy Słońca, ale kamienne schody prowadzące jeszcze wyżej, na sam



szczyt, były zrujnowane. Nie było sposobu tam wejść. Dzisiaj pomyślałem, że przyznając mi tę nagrodę Państwo jakoś dopomagają mi wspiąć się jeszcze wyżej... Dziękuję jeszcze raz za tę ogromnie cenną i ważną dla mnie nagrodę. 🙏

Kazimierz Braun

Kazimierz Braun (ur. 1936) – reżyser, pisarz, teatrolog. Absolwent polonistyki na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie doktoryzował się w 1971 r., oraz Wydziału Reżyserii PWST w Warszawie. Habilitował się na Uniwersytecie Wrocławskim w 1975 r. Został mianowany profesorem w USA w 1989 r., oraz w Polsce w 1992 r. (na podstawie uchwały Uniwersytetu Wrocławskiego z 1985 r., wówczas zablokowanej przez władze komunistyczne). W latach 1967-1974 kierował Teatrem im J. Osterwy w Lublinie; w latach 1975-1984 Teatrem Współczesnym we Wrocławiu, skąd został wyrzucony z powodu działalności opozycyjnej. Od 1985 r. mieszka i pracuje w USA. Wyreżyserował ponad 150 przedstawień w Polsce, USA, Kanadzie, Irlandii, Niemczech i innych krajach. Wykładał na uniwersytetach polskich i amerykańskich. Jest autorem ponad 50 książek z dziedziny historii teatru oraz powieści, dramatów i poezji, które publikowane były w językach polskim, angielskim, czeskim i hiszpańskim.

Skutki szczepień na COVID

Moderna potwierdza: „szczepionki” mRNA na COVID wywołują raka. Moderna przyznała, że jej szczepionki mRNA COVID wywołują RAKA. Podczas przesłuchania prowadzonego przez Congresswoman Marjorie Taylor Greene (R-Ga.)

Dr. Robert Malone ujawnił, że „szczepionki” Moderna zawierały miliardy genetycznych zanieczyszczeń powodujących raka oraz uszkodzenia płodu.

<https://expose-news.com/2023/12/02/moderna-confirms-covid-vaccines-causecancer/?cmid=3fea903a-daf5-4290-bf39-2770e64a6392>

Oficjalne dane rządu USA potwierdzają, że ryzyko śmiertelnych chorób nowotworowych zwiększyło o 143,233% po „szczepieniach” Covid.

<https://expose-news.com/2024/03/15/shocking-spike-in-deadly-cancer-cases-tied-to-covid-vaccines/>

Dr. Pierre Kory ogłasza alarm w związku z klęską nadmiarowych zgonów. Dr. Kory powiedział w wywiadzie dla Tucker’a Carlson’a, że od wprowadzenia akcji „szczepień” COVID nastąpił dramatyczny wzrost śmiertelności wśród młodych zdrowych ludzi, który został kompletnie zignorowany przez rząd USA.

W ciągu pierwszych 9 miesięcy 2023 roku zmarło na- gale o 158 tys. więcej młodych zdrowych ludzi niż w ciągu całego 2019 roku to jest więcej niż poległo wszystkich amerykańskich żołnierzy od czasu II Wojny Światowej.

<https://www.lifesitenews.com/news/drpierre-kory-sounds-alarm-over-govt-failureon-excess-deaths-in-tucker-carlson-interview>

Dlaczego tyle dzieci umiera nagle w całej Europie. Po cichu publikowane dane z krajów europejskich ujawniają ogromną śmiertelność wśród dzieci na początku wiosny 2024. Za tę śmiertelność nie może być winiony COVID-19 ponieważ dane potwierdzają, że ten wirus bardzo rzadko atakował dzieci. Ten tragiczny trend zaczął się, kiedy Europejska Agencja Medyczna wydała Emergency Use Authorisation (EUA) szczepionek COVID-19 dla dzieci w połowie wiosny 2021. To jest oczywiste, że za nagłą śmierć dzieci są odpowiedzialne szczepionki COVID-19. 🙏

<https://expose-news.com/2024/04/05/why-so-many-children-dying-suddenlyacross-europe/>



Wojna na Ukrainie

Emmanuel Macron udzielił wywiadu, w którym powiedział kilka (niby) kontrowersyjnych rzeczy. Każdy musi pamiętać, że wojna na Ukrainie jest już przegrana. Możemy analizować kiedy był ten moment, że Ukraina dokładnie poniosła porażkę, czy był to upadek Bakhmut, Avdeevka czy może nieudana wielka kontrofensywa z czerwca 2023. Uważam, że bez prawdziwej pomocy z zachodu, Ukraina nigdy nie miała szans tej wojny wygrać, czytaj wojna była przegrana od samego początku.

Zachód nie ma (i nigdy nie miał) prawdziwej intencji wysłania swoich wojsk (bo tak naprawdę tych wojsk nie ma). Wyjątkiem jest Polska, jednak to jest inny przypadek, polskie władze żyją trochę w innej przestrzeni i nie rozumieją dzisiejszego świata.

Macron wie, że wojna jest przegrana (dowiedział się o tym całkiem niedawno), dlatego te wszystkie buńczuczne komentarze ze strony prezydenta Francji. Ktoś (kraje NATO) musi wziąć odpowiedzialność za porażkę i Macron w ten sposób ucieka od tej odpowiedzialności. Macron robi dobrą minę do złej gry, tylko tyle mu zostało.

Jakby naprawdę chciał pomóc Ukrainie, to pierwsze co musiałby zrobić, to wydać rozkaz o powszechnej mobilizacji we Francji, podobnie muszą zrobić UK, Niemcy i inne kraje, Francja sama na wojnę nie pójdzie. Francja na ten moment ma kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy, słabo uzbrojonych i bez amunicji, to jest za mało na wojnę z Rosją. Ukraina dzisiaj ma 700 tys. i nie może dać rady. Liczby jakie są potrzebne na froncie (jak już wojna się zacznie) to 2-3 miliony żołnierzy, Zachodowi zajmie kilka lat, żeby zgromadzić takie liczby.

Wszystko to pod warunkiem, że Rosja będzie się przyglądać i czekać, czego bym nie oczekiwał. Każdy powinien wiedzieć, że w 1945 roku Stalin miał ponad 14 milionów żołnierzy, podobnych liczb ze strony Rosji oczekiwałbym w tej wojnie. Dzisiaj, do wojska w Rosji wstę-

puje około 30 tys. ochotników co miesiąc, nikt nie musi Rosjan wyciągać z dyskotek i restauracji czy łąpać uciekających przez granicę, tak jak zaczęła robić to Ukraina.

Rosja ma pod bronią dzisiaj minimum 1.5 mln ludzi, plus Białoruś. Jak dodamy do tego, Iran i Koreę, to liczby są dużo większe.

Zachód jeśli faktycznie chce pomóc Ukrainie (a nie gadać, jak robi to Macron) to musi postawić te same liczby, a najlepiej większe, proszę tego nie oczekiwać.

Joe Biden właśnie powiedział, że nie wyśle żadnego żołnierza USA na Ukrainę, bez muriki Europa sama nie pójdzie. Jak wojna Europy z Rosją się zacznie, Iran zaatakuje Izrael i statki amerykańskie w Zatoce Perskiej. Chiny zaatakują Tajwan, a Korea Północna zaatakuje Koreę Południową i będzie III wś. i tzw. zachód tej wojny nie wygra, bo nie ma czym walczyć i czym strzelać. Rynki upadną, złoto pójdzie w kosmos, ceny ropy i gazu także.

Pan Glapiński [prezes NBP] i jego koledzy z banków centralnych nie nadają drukować, żeby to wszystko finansować, a inflacja w USA podskoczyła już dzisiaj do góry trzeci miesiąc.

Wojna na Ukrainie jest przegrana, zanim jeszcze się zaczęła. Emmanuel Macron robi teatr, ośmiesza się, robi z siebie kompletnego idiotę, podobnie zresztą jak nasi w Polsce. Jeśli elity w UE chcą mieć wojnę z Rosją, to muszą zacząć

budować swoje armie i zbroić się, tego nikt nie robi, na ten moment widzimy gadanie i robienie dobrej miny w TV. Upadek Ukrainy jest niestety nieunikniony, odpowiedzialny za to jest Macron, jego kolega Biden i koledzy w stolicach Europy, to oni zniszczyli Ukrainę. Zelensky tylko wykonywał rozkazy, decyzje były podjęte w Londynie i DC.

Przegrana wojna to katastrofa narodowa narodu ukraińskiego, który zawierzył swo-

im sprzymierzeńcom w Europie, to wielcy w EU postanowili przeprowadzić sobie eksperyment na Rosji i się spalili, cena za ten eksperyment dla Ukrainy jest naprawdę wysoka.

Macron udzielił wywiadu dla TF1, ale nie polecam, nie da się tego słuchać. 🗡️

Artur Kalbarczyk



Herold Chrystusa Króla

W ubiegłym roku we francuskim mieście Poitiers odbyły się uroczyste obchody 200-lecia urodzin znamienitego biskupa owej diecezji, kardynała Pie, który zasłynął w okresie porewolucyjnym swymi apelami o powrót Francji pod słodkie jarzmo Chrystusa.

Louis-Édouard kard. Pie (1815-1880) był prawdopodobnie najwybitniejszym biskupem francuskim XIX w. W żadnym innym kraju rewolucja nie poczyniła tak wielkich zniszczeń, a po wojnach napoleońskich i rozmaitych krótkotrwałych próbach chrześcijańskiej restauracji „mały cesarz” Napoleon III (1852-1870) uczynił bardzo niewiele dla prawdziwej wiary. Opo wiedział się za to po stronie włoskiego *Risorgimento*, które zadało śmiertelny cios państwu papieskim, aby zjednoczyć Italię pod rządami maońskimi.



Kard. Louis-Édouard Pie

W tym czasie katolicy byli podzieleni na dwa stronnictwa, na których czele stali ówczesny biskup Pie z Poitiers oraz biskup Dupanloup z Orleanu. Ten ostatni znany był ze swej elokwencji oraz kompromisowej postawy wobec ruchu liberalnego stworzonego przez Felicite de Lammenais'ego. Ponieważ liberalizm został potępiony przez Grzegorza XVI w encyklice *Mirari vos*, Dupanloup propagował jego wersję umiarkowaną, lansowaną w Belgii przez Montalemberta przy użyciu sloganu „Wolny Kościół w wolnym państwie”, a która zabiegała jedynie o wolność dla religii katolickiej.

Taki właśnie był kontekst historyczny długiej postugi biskupa Poitiers, wyniesionego do tej godności przez Piusa IX 28 września 1849 r. We Francji przyczynił się on w znacznym stopniu do odrodzenia życia zakonnego, które rewolucja stłumiła na ponad 40 lat. Utworzył wiele parafii, ustanowił w swym seminarium kanoniczny wydział teologii, założył w celu prowadzenia misji ludowych zgromadzenie Oblatów św. Hilarego oraz sprowadził jezuitów do Poitiers, a benedyktynów do Solesmes oraz Ligugé.

Jego batalie

Ksiądz Pie głosił zasady antyliberalne od samego początku swej posługi duchownej. Niebawem po opuszczeniu seminarium St. Sulpice, zostawszy w wieku 29 lat wikariuszem generalnym diecezji Chartres, sformułował swe motto w następujących słowach:

Liberalne stronnictwo neokatolickie jest dzieckiem rewolucji, a rewolucja jest w swej istocie szatańska.

Całe jego życie oraz postawa pozostawały w pełnej zgodzie z tą fundamentalną tezą.

Kardynał Pie był obrońcą ortodoksji przed błędem liberalizmu (państwo nie podlega prawom Kościoła) oraz naturalizmu (życie ludzkie nie podlega prawom Bożym). Stał się chorążym w batalii przeciwko rewolucji. Napisał dwie instrukcje synodalne „przeciwko błędom obecnych czasów oraz błędowi filozofii”. Tłumaczy to, dlaczego Pius IX prosił o przesłanie niektórych jego pism, które stać się miały później podstawą dla najśłynniejszych dokumentów tego papieża: encykliki *Quanta cura* oraz *Syllabus*. Oto kilka myśli kard. Pie na temat owych bliźniaczych plag:

Ustawodawstwo trzyma się zasady obojętności [wobec religii], obrzydliwości dla narodu chrześcijańskiego. [...] Jest to naturalizm zajmujący miejsce chrześcijaństwa, człowiek – miejsce Boga, państwo – miejsce Kościoła. [...] Społeczeństwa umierają duchowo z powodu tego zła, a ich śmierć doczesna jest jedynie kwestią czasu.

Niemcy próbowały zmienić teologię w filozofię transcendentną. Francja starała się podporządkować wiarę nauce. Dla większości ludzi religia stała się jedynie uczuciem, wiara – instynktem, dobroczynność – rodzajem hob-

- by, a modlitwa – pobożną zadumą. [...] Systematycznie ignorowano i pomijano kwestie nadprzyrodzone, usiłując usunąć rzekome źródło podziałów, oraz odrzucono kamień węgielny gmachu [społecznego] pod pretekstem, że jest to kamień zgorszenia i sprzeciwu.

Pius IX, który darzył go podziwem i pragnął wynieść do godności kardynalskiej, zmuszony był z planu tego zrezygnować, ponieważ otoczenie jego chciało równego traktowania dwóch wybitnych postaci francuskiego Kościoła, Pie oraz Dupanloup, a papież zdeterminowany był nie awansować tego ostatniego. Gdy zmarł on jako pierwszy, przeszkoda owa znikła – i Leon XIII mianował biskupa Pie kardynałem w 1879 r., zaledwie rok przed jego śmiercią. Kardynał pochowany został w krypcie kościoła Notre Dame la Grande, pięknej świątyni położonej w centrum Poitiers.



Papież Pius IX

Był to gest, poprzez który papież chciał mu podziękować, zwłaszcza za jego pracę w Francji oraz podczas I Soboru Watykańskiego. Kardynał Pie faktycznie był wielkim zwolennikiem głoszenia dogmatu o nieomyślności papieskiej. Niewielu wie jednak, że dzięki swemu ogromnemu doświadczeniu w walce apologetycznej przeciwko naturalizmowi był on głównym redaktorem pierwszego dekretu Vaticanum I o wierze i rozumie. Choć episkopat francuski nie cieszył się najlepszą reputacją, jeśli chodzi o biegłą znajomość łaciny, bp Pie stanowił pod tym względem wyjątek – i był w stanie po mistrzowsku redagować zwięzłe oraz jasne dokumenty na temat zagadnień, co do których Franzelin, oficjalny apologeta rzymski, potrafił przygotować jedynie tekst zamiatwany i skomplikowany.

W 1875 r. papież podziękował biskupowi Poitiers w liście napisanym z okazji wydania jego zbioru pism:

Nie tylko nauczaliście zawsze zdrowej doktryny, ale też – z właściwym sobie talentem i elokwencją – poruszaliście z finezją oraz roztropnością kwestie, których wyjaśnienie było konieczne lub stosowne [...]. Tak więc, aby rozstrzygnąć dane zagadnienia i zając właściwą postawę, wystarczy jedynie przeczytać wasze pisma.

Jego znakomity uczeń

Trudno się więc dziwić, że Giuseppe Sarto, będący w chwili śmierci kard. Pie jedynie biskupem, bardzo interesował się jego pismami.

Gdy pewnego razu kan. Vigue udał się na audiencję u papieża, skoro tylko wymienił nazwę swej diecezji, Pius X zawołał:

O! to diecezja kardynała Pie – powiedział papież, podnosząc ręce, gdy tylko usłyszał nazwę Poitiers. – Mam tu

pisma waszego kardynała, i przez całe lata niemal każdego dnia czytałem z nich kilka stron.

Mówiąc to, wziął jeden z tomów i podał go swoim gościom. Stan okładki wskazywał, że książki te należeć musiały do proboszcza z Salzano lub kierownika duchowego seminarium w Treviso na długo przed tym, jak ostatecznie trafiły do Watykanu.

Kiedy tylko jestem w stanie znaleźć wolną chwilę – wyznał Pius X przy innej okazji – czytam jakieś pisma waszego wielkiego kardynała, Kardynała Pie. Jest on moim mentorem.

Pius X złożył hołd Poitiers w 1912 r., wspominając św. Hilarego, doktora Kościoła, nieustraszonego obrońcę bóstwa Chrystusa z czasów herezji ariańskiej. Powiedział wówczas:

Jednak oprócz niego wspomnieć należy także Louisa-Edouarda Pie, kardynała Świętego Kościoła Rzymskiego, który niczym drugi Hilary – *alter Hilarius* – dzięki swej zwycięskiej elokwencji bronił integralności wiary przeciwko współczesnym arianom.

To tłumaczy, dlaczego często możemy znaleźć w dokumentach ogłoszonych przez Piusa X fragmenty, które zdają się pochodzić spod pióra kardynała. Dobrze ilustruje to następujący przykład. Doktryna kard. Pie stanowi teologię polityki:

Zawsze będziemy należeć do stronnictwa Boga; oddamy Jego sprawie wszystkie nasze siły oraz całe nasze życie. Gdybyśmy mieli przedstawić nasze motto, brzmiałoby ono *Instaurare omnia in Christo*.

Słowa te zostaną powtórzone w pierwszej encyklice napisanej przez św. Piusa X.

Motyw przewodni jego nauczania

Kardynał Pie tłumaczył swym seminarzystom, że:

W sytuacji, gdy współczesne społeczeństwo uznaje za swój dogmat suwerenność człowieka, tym gorliwiej głosić powinniśmy królewską godność Chrystusa, Jego prawo do tego, aby oddawano Mu należną cześć, służono Mu i okazywano Mu posłuszeństwo.

To panowanie Chrystusa Króla związane jest z rozumianą integralnie tajemnicą Jezusa:

Dla ziemi Jezus jest kimś więcej niż Bóg nieba; Jezus jest Bogiem przychodzącym w swoim dziele, jest Bogiem z nami i Bogiem pośród nas, jest Bogiem ludzkości, Bogiem narodu, Bogiem ogniska domowego, Bogiem pierwszej Komunii, Bogiem naszego serca.

Kardynał Pie pozostanie na zawsze heroldem panowania Chrystusa nad światem:

Czy chwała królów umniejszana była poprzez krzyże lśniące na ich koronach? Czy ich trony były mniej sław-



Papież Pius X

ne lub mniej bezpieczne dlatego, że ich władza królewska uznawana była za emanację, uczestnictwo we władzy królewskiej Jezusa Chrystusa? Jezus Chrystus jest królem, a prawdziwa godność, prawdziwa wolność, prawdziwa emancypacja współczesnych narodów opiera się na ich prawie do bycia rządzonymi w sposób chrześcijański. Czy narody takie utraciły swą chwałę? Czy ich los stał się mniej szlachetny, mniej szczęśliwy z tego powodu, iż ich berta zobowiązane były do podporządkowania się berłu Jezusa?

Niestrudzenie głosił tę doktrynę zarówno władcom, jak i ich poddanym. Podczas spotkania z cesarzem Napoleonem III powiedział odważnie:

Bóg ma prawo rządzić zarówno jednostkami, jak i państwami. To z tego właśnie powodu przyszedł na ten świat Jezus Chrystus. Musi panować na nim, inspirując prawa, uświęcając obyczaje, oświecając nauczanie, regulując działania zarówno rządów, jak rządzonych. Gdziekolwiek Jezus Chrystus nie wykonuje tej władzy, panuje nieporządek i zepsucie.

W tym miejscu cesarz przerwał biskupowi:

Ale czy uważacie, że czasy w których żyjemy, są właściwą chwilą na zaprowadzenie tego wyłącznie religijnego panowania, którego się domagacie? Czy nie sądzi Ekscelencja, że doprowadziłoby to do uwolnienia wszystkich złych namiętności?

Na co biskup odpowiedział:

Panie, kiedy wielcy politycy, tacy jak Wasza Wysokość, argumentują, że czas na to jeszcze nie nadszedł, mogę jedynie się pokłonić, ponieważ nie jestem wielkim politykiem. Jestem jednak biskupem i jako biskup odpowiadam im: „Czas na panowanie Jezusa Chrystusa jeszcze nie nadszedł. A zatem nie nadszedł jeszcze czas, aby rządy mogły przetrwać”.

Kardynał Billot będący obrońcą Kościoła przed błędami modernizmu, wygłosił z okazji setnej rocznicy urodzin kard. Pie entuzjastyczną eulogię:

Kardynał Pie był postacią wybitną. Dziś, bardziej niż kiedykolwiek w przeszłości, w owej batalii pomiędzy Kościołem a rewolucją, pozostaje on dla nas niedościgłym wzorem. Jest światłem, chorążym, godnym najwyższego szacunku wśród tych przywódców duchowych naszego społeczeństwa, których powinniśmy wysławiać, których rad powinniśmy słuchać, których przykład powinniśmy naśladować oraz których nauczanie powinniśmy rozważać. Jeśli pragnieniem naszych serc jest służba świętej sprawie Boga i Jego Kościoła w niespokojnych czasach, w których przyszło nam żyć, nie możemy uczynić nic lepszego niż stać się jego uczniami. ✝

Ks. Dominique Bourmaud FSSPX

Za „The Angelus”, styczeń 2016, tłumaczył Tomasz Maszczyk



*Rzeźba Chrystusa Króla
z kościoła św. Maurycego
we Wrocławiu 1817 r.*

Return undeliverable U.S. addresses to:

MICHAEL
P.O. Box 38
Richford, VT 05476-0038
U.S.A.

(U.S. subscribers who want to contact
us should use the following address:
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373)

U.S. Postage Paid
Permit No. 11
Richford, VT 05476
USA

Return undeliverable Canadian addresses to:

MICHAEL Journal
1101 Principale St
Rougemont QC, J0L 1M0
Canada



Printed in Canada

Memorare

Pomnij, o najłitościwsza Panno Maryjo,
że od wieków nie słyszano, by ktokolwiek
do Ciebie się uciekając,
Twojej pomocy wzywając, Ciebie o przyczynę prosząc,
został opuszczony.
Tą ufnością ożywiony,
do Ciebie, Panno nad Pannami, Matko, biegnę,
do Ciebie przychodzę, przed Tobą, grzesznik płaczący,
staję.
O Matko Słowa,
nie chciej gardzić słowami moimi;
ale je usłysz łaskawie i wysłuchaj.
Amen. ✝

Memorare była modlitwą najbardziej cenioną przez
św. Matkę Teresę z Kalkuty. Kiedy miała intencję, na
którą potrzebowała szybkiej odpowiedzi, odmawiała tzw.
„łotną nowennę”: osiem Memorare w tej intencji i jedno
dziękczynne.



Modlitwa o pokonanie diabła

Kłęcząc u Twoich najświętszych stóp, Wielka Królo-
wo Niebios, czcimy Cię z najgłębszym szacunkiem i wy-
znajemy, że jesteś Córką Boskiego Ojca, Matką Słowa
Bożego i Oblubienicą Ducha Świętego. Jesteś skarbniczką i szafarką Jego łaski. Twoje bardzo czyste serce, przepelnione miłością, słodyczą i czułością wobec grzeszników, jest źródłem, dla którego nazywamy Cię Matką Bożego Współczucia.

Otośmy tu w udręce i strapieniu. Racz nam okazać
Twoją prawdziwą miłość. Błagamy Cię, byś jak najgorę-
cej prosiła Trójcę Przenajświętszą, aby udzieliła nam łaski pokonywania zawsze diabła, świata i wszystkich naszych złych namiętności, skutecznej łaski, która uświęca sprawiedliwych, nawraca grzeszników, wyniszcza herezje, oświeca niewiernych i prowadzi wszystkich ludzi do prawdziwej wiary.

Uproś nam wielki dar, aby cały świat tworzył jeden
lud zjednoczony w Jednym, Prawdziwym Kościele.

Maryjo, Matko Świętej Nadziei, módl się za nami.
Amen. ✝

Bł. Anna Maria Taigi
patronka matek i rodzin

